

# GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok III

WARSZAWA, WTOREK 12 LISTOPADA 1946 R.

Nr 310 (698)



## Zadanie na Zachodzie

Jesteśmy po Zjeździe autochtonów Ziemi Odzyskanych. Zjazd ten, automatycznie niemal, zamienił się w wielki parlament, poświęcony zagadnieniom, potrzebom i bolączkom tych ziem, na których już dzisiaj mieszka prawie jedna czwarta część naszego narodu.

Dwie prawdy wynikają jasno i nie dwuznacznie z dyskusji zjazdowych.

Prawda pierwsza — to fakt, że Polska stanęła mocną, niezachwianą stopą na Zachodzie. Milion polskiej ludności autochtonicznej, prawie cztery miliony repatriantów i przesiedleńców — to straż pewna i wierna nad Odrą i Nisą Łużycką, nad szerokim wybrzeżem Bałtyku. Te miliony Polaków stanęły tam już do twórczej pracy. Polska zagospodarowuje się w szybkim tempie na Ziemiach Odzyskanych.

Prawda druga — to fakt, że jeszcze wiele, bardzo wiele jest do zrobienia na tych ziemiach. Huragan wojny przeszedł po Ziemiach Odzyskanych z siłą, jaką w „starym kraju“ widzieliśmy bodaj tylko w Warszawie i na terenach przycołkowych. Wrocław i Gdańsk — to, po Warszawie, najbardziej zniszczone miasta Polski. Na Pomorzu Zachodnim, na Mazurach, na niektórych terenach Ziemi Lubuskiej ciągną się szeroko tereny, gdzie zniszczenie wsi jest nie mniejsze, niż w powiatach przycołkowych. Zalecenie tych zniszczeń — to olbrzymie zadanie, stojące przed całym narodem.

Ziemię Odzyskaną — to „złote jabłko“. Ziemię Odzyskaną — to tereny, których powrót do Rzeczypospolitej pozwala nam w szybkim tempie przekształcić się w kraj przemysłowo-rolniczy, zając jedno z czołowych miejsc wśród rozwiniętych gospodarczo krajów Europy. Przemysł Ziemi Odzyskanych pozwoli nam o wiele szybciej i łatwiej opanować trudności powojenne, pozwoli nam urzeczywistnić Plan Trzyletni, pozwoli nam podnieść poziom dobrobytu ludności powyżej poziomu przedwojennego. Rolnictwo Ziemi Odzyskanych — 8 milionów ha ziemi — pozwala nam zaspokoić głód ziemi chłopów polskiego, pokryć potrzeby żywienia, dostatecznego wyżywienia całej ludności Polski, pozwala nam zapewnić naszemu przemysłowi niezbędne dlań surowce, wyjść w niezbyt dalekiej przyszłości znów na rynki światowe jako eksporter środków żywności.

Ale fabryka, która nie pracuje, nie jest źródłem bogactwa. Jest tylko kupą cegieł i żelaza. Ale ziemia nie zarośnięta, ziemia nie zasiana, nie jest źródłem bogactwa. Jest tylko pustym polem. Wiele jest jeszcze na Zachodzie nie pracujących fabryk i nie zarośniętej ziemi. Aby uruchomić te fabryki, aby zarość te pola, aby zamienić je w źródło bogactwa dla całego narodu — trzeba w nie inwestować. Trzeba pieniędzy na inwestycje, na uruchomienie wszystkich fabryk Ziemi Odzyskanych, na zarośnięcie i zasianie wszystkich ziem dotąd leżących odłogiem.

Naród nasz dokonał już prawdziwych cudów w dziele zasiedlenia, zagospodarowania, objęcia Ziemi Odzyskanych. Naród nasz musi zdobyć się na dodatkowy wysiłek dla całkowitego ich zagospodarowania, dla włączenia ich bez reszty jako wielkiego i wydajnego warsztatu pracy, w organizm gospodarczy Rzeczypospolitej.

## Prezydent Bierut do młodzieży polskiej List z okazji pierwszej rocznicy SFMD

„Młodzi przyjaciele! Serdecznie Was pozdrawiam, zgromadzonych na akademii, zorganizowanej z okazji pierwszej rocznicy założenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Młodzież polska — która dała tak piękne dowody najwyższego patriotyzmu i bohaterstwa w walce z hitlerowskim najeźdźcą, która nie szczędziła sił i ofiar w pracy nad odbudową ojczyzny — dziś w

szeregach SFMD ramię przy ramię z demokratyczną młodzieżą całego świata prowadzi nieustępliwą walkę o trwały i sprawiedliwy pokój.

Nie zablizniły się jeszcze rany wojenne, nie obeschły jeszcze łyzy, po poległych w walce z wrogiem, w zaczątkach jest jeszcze odbudowa z ruin i zgliszcz krajów, dotkniętych przez wojnę — a już ciemne siły reakcji, nie przebierając w środkach, rozpoczynają nową kampanię, która spowodować by miała nową, prowadzoną w interesie wielkiego kapitału, wojnę.

Program, ideologia i dotychczasowa działalność SFMD daje gwarancję, że młoda ta organizacja stanowić będzie jedną ze skutecznych tam dla tej fali wrogiem i niebezpiecznej propagandy. Czterdzieści sześć milionów młodzieży, — przedstawicieli wszystkich ras, wszystkich niemal narodów — 46 milionów młodzieży, wychowanej w duchu idei demokratycznej, w duchu międzynarodowej przyjaźni, to potężna podstawa pokoju na świecie.

W dniu Waszego Święta, w dniu pierwszej rocznicy założenia SFMD zasyłam Wam moje najserdeczniejsze życzenia, by praca Wasza i tu w Kraju i na arenie międzynarodowej w szeregach Federacji, dała jak najlepsze wyniki, by na całym świecie zapanował trwały, sprawiedliwy, demokratyczny pokój, by u nas w Kraju i na całym świecie ostatecznie zwyciężyły piękne i twórcze ideały demokratyczne, ideały pokoju, jedności i braterstwa“.

\*

Przebieg obchodu pierwszej rocznicy utworzenia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej podajemy na stronie 9.

## 30 tysięcy młodzieży śląskiej bierze udział w trzecim etapie wyścigu pracy

W dniu 31 października br. zakończył się 2 etap młodzieżowego wyścigu pracy, który objął 20 tys. młodzieży śląskiej w 96 zakładach pracy.

Po zakwalifikowaniu poszczególnych wyścigów pracy, zwycięzcy wyścigu otrzymują nagrody w postaci rowerów, aparatów radiowych, patefonów, książek itp. Trzeci etap

wyścigu pracy rozpoczął się 1 listopada br. Prócz dotychczasowych 96 zakładów pracy, zgłosiło swój udział w wyścigu ponad 60 nowych zakładów.

Liczba młodzieży śląskiej biorącej udział w rywalizacji o najwyższą wydajność pracy powiększyła się do 30 tys. młodocianych pracowników.

## Możliwość zbliżenia Włoch i Jugosławii Min. Nenni informuje o poglądach rządu włoskiego

RZYM, 10.11. (PAP). — Podano urzędowo do wiadomości, że włoski minister spraw zagranicznych Pietro Nenni odbył w sobotę wieczór konferencję z przedstawicielami dyplomatycznymi Wielkiej Brytanii Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji w Rzymie.

Min. Nenni poinformował ich o poglądach rządu włoskiego co do nowej sytuacji, wytworzonej wskutek dyskusji, odbytej na posiedzeniu Rady ministrów spraw zagranicznych w Nowym Jorku w sprawie traktatu pokojowego z Włochami oraz o wyniku podróży przywódcy komunistów włoskich Palmiro Togliattiego do Belgradu.

Nenni podkreślił możliwość zbliżenia między Włochami i Jugosławią.

## „Demokracja na podstawie jedności narodowej“ „La Passionaria“ o przyszłej republice Hiszpańskiej

PRAGA, 10.11. (PAP). — Bawiąca obecnie w Pradze wybitna działaczka hiszpańska Dolores Ibarruri udzieliła korespondentowi CTK wywiadu, w którym podkreśliła, że reżim gen. Franco dobiega końca.

Nie ma wątpliwości — dodała Dolores Ibarruri — że debata na Generalnym Zgromadzeniu ONZ przyczyni się do osłabienia pozycji gen. Franco. W przyszłości Hisz-

pania może być tylko demokratyczną republiką, opartą na fundamencie szerokiej jedności narodowej. Oprze się ona nie tylko na siłach robotniczych i republikańskich, ale też na katolikach i na konserwatyście, o ile nie są skompromitowani współudziałem w prowadzeniu terrorystycznej polityki Franco.

## Elementy postępowe w Stanach Zjednoczonych zachowały swą siłę w czasie ostatnich wyborów

NOWY JORK, 10.11. (PAP). Powołana niedawno do życia Konferencja Amerykańskiego ruchu postępowego ogłosiła swoją opinię o wynikach wyborów w Stanach Zjednoczonych.

Oświadczenie stwierdza, że postępowe elementy w Ameryce zachowały swą siłę. „Mamy — czytamy w oświadczeniu — wielkie i ciągle rosnące związki zawodowe oraz organizacje farmerów. W organi-

zacjach postępowych skupia się wielu farmerów, robotników, inteligentów, przedstawicieli handlu i przemysłu, weteranów, kobiet i młodzieży. Mamy w Kongresie szereg bojowych członków. Zadaniem naszym jest zjednoczenie tych wszystkich elementów dla przeprowadzenia skutecznej akcji“.

W styczniu odbędą się narady Konferencji.

## Komuniści najsilniejszą partią we Francji Wyniki obliczeń pierwszych 10 milionów głosów

PARYŻ, 10.11. (PAP). Według nieoficjalnych obliczeń pierwszych 10 milionów głosów ze wszystkich stron Francji, przyjmuje się, że komuniści otrzymali największą ilość głosów, a mianowicie około 30 procent.

Na drugim miejscu znajduje się MRP, która otrzymała ponad 23 proc. Socjaliści zdobyli ponad 17 proc., konserwatyści — 15 proc., radykali — 11 proc. Resztę otrzymały drobne partie.

Dla orientacji podajemy, że w wyborach, które się odbyły w czerwcu, komuniści otrzymali 26 proc., socjaliści — 21 proc., MRP — 28 proc., radykali — 11 pr., PRL i inne otrzymały resztę.

O godz. 23.30 obliczono około 10 milionów głosów, z których komuniści otrzymali 2.810 tysięcy, socjaliści — 1.716 tys., MRP — 2.270 tys., radykali — 1.061 tys., PRL i inne — 1.619 tysięcy.

Premier Bidault, przywódca partii ko-

munistycznej Thorez, podsekretarz stanu Patineau (członek partii komunistycznej), minister spraw wewnętrznych Depreux (socjalista), minister kolonii Moutet (socjalista) zostali ponownie wybrani do parlamentu. Również Paul Reynaud (niezależny, prawicowy) i minister Prigeni (MRP) zostali wybrani.

(Dokończenie na str. 2)

## Dzisiaj W NUMERZE

W I rocznicę utworzenia Sw. Fed. Młodzieży Dem.

Zjazd autochtonów w Warszawie

Watykan współpracuje z trufkami amerykańsk.

Dodatek „Świat Dzieci“

12 stron



# WNIOSEK POLSKI O ZERWANIE STOSUNKÓW Z FRANCO

## zdobywa poparcie większości państw Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK, 10.11. (PAP). Wystąpienie Białorusi z żądaniem zastosowania sankcyj ekonomicznych wobec Hiszpanii gen. Franco — nadało wnioskowi polskiemu charakter propozycji umiarkowanej.

Stanowisko Stanów Zjednoczonych w sprawie wniosku polskiego nie jest jeszcze znane, lecz komentator „New York Times” przewiduje możliwość przyjęcia tego wniosku.

Wiadomo, że za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z gen. Franco są: Meksyk, Chile, Wenezuela, Urugwaj i kilka republik Ameryki Środkowej. Sprzeciwiają się temu: Argentyna, Haiti.

Stanowisko innych krajów Ameryki Łacińskiej nie jest jeszcze znane. Nie jest również znane stanowisko krajów arabskich, Turcji i Iranu.

Minister spraw zagranicznych nowego rządu w Chile, Raul Juliet oświadczył, że polecił delegacji Chile, aby poparła propozycję polską w sprawie Hiszpanii. Minister Juliet wypowiedział się również przeciwko wszelkim próbom rewizji prawa veto.

Agencja „United Press” donosi z Santiago, że ministrowie spraw zagranicznych Boliwii, Paragwaju i Urugwaju oświadczyli, iż poparą stanowisko Chile w sprawie Hiszpanii.

Na plenarnej sesji Generalnego Zgromadzenia omawiano wniosek delegacji egipskiej o postawienie na porządku dziennym rezolucji, potępiającej wszelkie próby śladowania religijne i dyskryminacje rasowe lub narodowe.

Delegat polski, prof. Lange złożył następujące oświadczenie:

„Polska wita z sympatią inicjatywę Egiptu w sprawie zwalczania dyskryminacji rasowej i religijnej. Polska jest bowiem krajem, który czyni wszelkie wysiłki, aby zwalczyć związane z faszystowską ideologią pojęcia o wyższości pewnych ras, narodów i wyznań nad innymi.

Surowa akcja, jaką władze polskie przeprowadzają przeciwko wszelkim tego rodzaju wykroczeniom, dowodzi, jak wielką wagę przywiązuje Polska do likwidacji resztek faszyzmu”.

Prof. Lange zwrócił uwagę Generalnego Zgromadzenia na to, że faszyzm nie jest jeszcze martwy. W niektórych krajach Europy istnieje podziemny faszystowski ruch wojskowy, którego likwidacja jest obowiązkiem wszystkich rządów demokratycznych.

Z tych względów delegacja polska proponuje pewne poprawki do wniosku egipskiego o ile decyzja w sprawie postawienia tego wniosku na porządku dziennym zostanie przyjęta. Poprawki te będą zawierały apel do wszystkich członków ONZ, aby wzmocnili walkę z resztkami faszyzmu i powstrzymali się od stawiania trudności tym państwom, które zwalczają faszyzm na własnym terenie.

Oświadczenie prof. Lange zostało przyjęte oklaskami.

Następnie przemawiał delegat brytyjski Noel Baker, który poparł stanowisko zajęte przez delegata polskiego.

## Schumacher

### ofcjalnie zaproszony do Londynu

LONDYN, 10.11. (PAP). Sekretarz Labour Party oświadczył, że zaprosił do Londynu przedstawicieli niemieckiej partii socjal-demokratycznej z drem Schumacherem na czele.

## Oświadczenie Trumana

NOWY JORK, 10.11. (PAP). — Prezydent Truman złoży w poniedziałek oświadczenie w sprawie swej współpracy z nowym Kongresem.

## Samobójstwo premiera Indochin

PARYŻ, 10.11. (PAP). Agencja France Presse donosi, że premier rządu tymczasowego Indochin, powiesił się w swym mieszkaniu w mieście Sajgon.

W kołach zbliżonych do premiera podaje się, że premier wpadł w rozstrój nerwowy wskutek ciągłych sporów ze swymi ministrami.

## Czechosłowacja i Jugosławia

### zawra umowę handlową

PRAGA, 10.11. (PAP). Na ostatnim posiedzeniu czechosłowackiego rządu została opracowana umowa handlowa o wzajemnej wymianie towarów między Czechosłowacją a Jugosławią.

Wniosek egipski został przyjęty przez aklamację.

Na posiedzeniu Komisji III (Społeczno-Humanitarnej) ONZ omawiano w dalszym ciągu sprawę uchodźców.

Delegat Ukrainy Medwed oskarżył władze amerykańskie i brytyjskie w Niem-

czach o to, że udzielają azylu przestępcom wojennym i zdrajcom.

Większością głosów postanowiono utworzyć międzynarodową organizację opieki nad uchodźcami. Dyskusja nad statutem tej organizacji rozpoczęła się na następnym posiedzeniu.

## „Dzielne, ofiarne, pełne zapału kobiety” Mowa Prez. Bieruta na otwarciu świetlicy Ligi Kobiet

W sobotę, dnia 9 bm., odbyło się w Domu Poselskim otwarcie zorganizowanej, staraniem miejscowego Koła Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet, świetlicy dla pracowników Krajowej Rady Narodowej.

Okolicznościowe zebranie towarzyskie zaszczylił swoją obecnością Prezydent KRN, ob. Bolesław Bierut.

W krótkim przemówieniu, wygłoszonym do swych bliskich pracowników, ob. Prezydent z uznaniem podkreślił zasługi działaczek Koła Społeczno - Obywatelskiej Ligi Kobiet. Działalność tego Koła postawił ob.

## Obrady peperowców — spółdzielców w Łodzi Głównym tematem — akcja „Przemysł dla wsi”

W Łodzi odbyła się wojewódzka narada spółdzielcza Polskiej Partii Robotniczej, na którą przybyło około stu delegatów z terenu całego województwa.

Po zagajeniu obrad przez przedstawiciela Komitetu Wojewódzkiego PPR przemówił do zebranych prezes Zarządu Głównego Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. plk. Pszczółkowski. Mówca podkreślił ogromne znaczenie ruchu spółdzielczego oraz wkład Polskiej Partii Robotniczej w jego umasowienie i zjednoczenie.

Następnie plk. Pszczółkowski apelował do działaczy partyjnych o wzmocnienie aktywności w ruchu spółdzielczym, szczególnie na terenie wsi, gdzie głównym za-

Prezydent jako przykład wzorowej pracy zespołowej.

Z okazji otwarcia świetlicy szereg bardziej zasłużonych działaczek Koła odznaczono srebrnymi Krzyżami Zasługi.

Do kroniki Koła, obrazującej dotychczasowe osiągnięcia, ob. Prezydent wpisał następujące słowa:

„Osiągnąć tyle w ciągu sześciu miesięcy, i to w pierwszym, początkowym okresie pracy, mogły tylko dzielne, ofiarne oraz pełne szczerego zapału kobiety. Życzę serdecznie, aby ten zapał szlachetny był stale bodźcem w Waszej przyszłej pracy”.

daniem jest obecnie czuwanie nad prawidłowym docieraniem towarów z akcji „Przemysł dla wsi” do konsumentów wiejskich. Z kolei dyrektor Państwowej Centrali Handlowej w Łodzi tow. Kamiński odmówił obszerne osiągnięcia i braki w realizacji akcji „Przemysł dla wsi”, stwierdzając wyraźną niżkę cen na artykuły włókiennicze na terenie wiejskim.

Ostatni referat o zadaniach sekcji spółdzielczych na wszystkich szczeblach organizacji partyjnej oraz przy związkach zawodowych, — wygłosił kierownik Okręgowego Zarządu Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P. w Łodzi tow. Szubert. Po referatach delegaci składali sprawozdania z poszczególnych terenów, po czym wywiązała się ożywiona dyskusja.

## Komuniści powiększyli swój stan posiadania

### Dalszy ciąg tymczasowych obliczeń głosowania we Francji

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Wszyscy obserwatorzy zdziwieni są małym zainteresowaniem, jakie Francuzi wykazują wyborami.

Wybory we Francji minęły w zupełnym spokoju. Pierwsze wiadomości nadeszły — jak podczas uprzednich wyborów — z małych miejscowości.

Ze sprawozdań, jakie otrzymano z 10 okręgów w departamencie Seine et Loire wynika, że komuniści otrzymali największą ilość głosów.

Pierwsze wyniki wyborów, jakie otrzymano w Paryżu, świadczą o tym, że komuniści powiększyli swój stan posiadania. MRP — jak się okazuje — straciło wiele głosów na rzecz PRL i Unii zwolenników de Gaullea.

## „Traktują Francję jak swą kolonię” Pismo „Humanite” o bazach lotniczych Anglii i USA

PARYŻ, 10.11. (PAP). — Dziennik „Humanite” donosi, że we Francji znajdują się liczne bazy lotnicze amerykańskie i brytyjskie.

Dzienniki protestują przeciwko temu, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania traktują Francję jako swą kolonię. Pismo stwierdza, że choć lotnisko Oriy pod Pa-

Pierwsze miejsce zajęła partia komunistyczna, drugie otrzymała partia socjalistyczna, albo MRP. Unia zwolenników de Gaullea otrzymała stosunkowo nieznaczny ilość głosów.

Podano oficjalnie do wiadomości, że w Lot i Garonne (między Bordeaux i Tuluzą) wybrano 2 komunistów, 1 kandydata MRP i 1 radykała. W poprzednich wyborach wybrano w tych okręgach jedynie 3 posłów, a mianowicie 1 komunistę, 1 radykała i 1 członka MRP.

W mieście Lille, które będzie reprezentowane w parlamencie przez 10 deputowanych, wybrano 4 komunistów, 2 socjalistów, 2 członków MRP i 2 członków Unii zwolenników de Gaullea.

ryzem władze amerykańskie zwróciły Francuzom, to jednak Amerykanie trzymają tam nadal swe samoloty.

Anglicy — podaje „Humanite” — są „bardziej dyskretni. Mają swe lotnisko w Buc pod Wersalem, lecz nie myślą nawet zwrócić go nam”.

## Międzynarodowa Konferencja Socjalistyczna zakończyła swe obrady w Bournemouth

LONDYN, 10.11. (PAP). W Bournemouth zakończyły się narady międzynarodowej konferencji socjalistycznej.

Po zakończeniu narad wydano komunikat o następującym brzmieniu:

„W Bournemouth zebrały się partie socjalistyczne, celem omówienia w dniach od 8 do 10 listopada wspólnych zagadnień międzynarodowych. Dyskusje i decyzje dotyczyły wzajemnych stosunków między poszczególnymi partiami. Posta-

nowiono, że obecny biuletyn informacyjny zostanie rozszerzony i że będzie się ukazywał co 3 miesiące w zwiększonym nakładzie”.

Na wniosek delegacji czeskiej, przyjęty mimo sprzeciwu delegacji brytyjskiej, postanowiono na porządku przyszłej konferencji w Zurychu postawić sprawę stosunku partii socjalistycznych do Światowej Federacji Związków Zawodowych oraz do partii komunistycznych.

## Cenny dar Krakowian dla Muzeum Lenina w Moskwie

Z okazji 29 rocznicy Rewolucji Październikowej, delegacja Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Krakowie w osobach prezydenta miasta, ob. Welasa, prezesa Towarzystwa, wiceprezesa red. Szydowskiego i skarbnika, Chodaka, przekazała na ręce konsula radzieckiego, p. Romana Owsejienki, cenny dar dla Muzeum Lenina w Moskwie.

Jest to obraz przedstawiający dom, w którym mieszkał i pracował Lenin w czasie swego pobytu w Krakowie. Obraz wykonany został przez rektora Krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, Eugeniusza Sibischa.

## Wystawa artystów ZSRR w Krakowie

W Krakowskim Pałacu Sztuki otwarto uroczyste wystawę grafiki, rysunków i akwareli artystów radzieckich. Wystawa zorganizowana została przez Krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych pod protektoratem wojewody krakowskiego, dra Pasenkiewicza.

Wystawa, gromadząca prace najwybitniejszych artystów-plastyków Związku Radzieckiego, wzbudziła ogromne zainteresowanie.

## Rada Polonii w USA

### spiesz z pomocą Ojczyźnie

W sobotę dnia 9 bm. przewodniczący Rady Polonii Amerykańskiej w Polsce prof. Henryk Osiński zapoznał dziennikarzy z dotychczasową działalnością Misji Rady Polonii Amerykańskiej w Polsce.

Do dnia 1 listopada nadeszły do Polski ze Stanów Zjednoczonych 93.794 skrzynie żywności, odzieży, obuwia, medykamentów, mydła, artykułów szkolnych o łącznej wadze — 3.228.603 kg wartości za górą 4 milardy zł oraz zaopatrzone bogato w leki i instrumenty szpitali ruchomy.

Nowo zapoczątkowana zbiórka ma dać 12,5 miliona dolarów.

## Wybory komunalne

### w Belgii

BRUKSELA, 10.11. (PAP). — Dnia 24 listopada odbędą się w Belgii wybory komunalne.

## Wojska Czang-Kai-Szeka

### nie zaprzestały walki

PARYŻ, 10.11. (PAP). Jak już podaliśmy, Czang - Kai - Szek oświadczył na konferencji prasowej, że wojska jego otrzymały rozkaz przerwania ognia.

Rzecznik władz komunistycznych w Chinach oświadczył, że w istocie rzeczy armia Czang - Kai - Szeka nie przerwała działań wojennych.

## Reakcja zechce atakować

### Zw. Zawodowe w USA

NOWY JORK, 10.11. (PAP). „New York Times” przewiduje, że tzw. „Wagner Bill” chroniący związki zawodowe przed przewagą gospodarzący przemysłowców, będzie pierwszym obiektem ataku ze strony republikanów.

## Henry Wallace

### o przegranej Partii Demokratycznej

NOWY JORK, 10.11. (PAP). — Byli minister handlu, Henry Wallace, złożył oświadczenie, w którym sprzeciwia się sugestiom w sprawie rezygnacji prezydenta Trumana.

Poruszając następnie zagadnienie stosunków amerykańsko - radzieckich, Wallace powiedział: „Moja podróż przez Stany Zjednoczone w okresie przedwyborczym przekonana mnie raz jeszcze, że partia demokratyczna osiągnęłaby znacznie lepsze wyniki, gdyby prowadziła prawdziwie amerykańską politykę pokoju, a nie politykę Vandenberg’a”.

## Ciężkie kary

### na oficerów-demokratów w Grecji

LONDYN, 10.11. (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że w Atenach rozpoczęła się seria procesów przeciwko żołnierzom i oficerom, którzy odmówili posłuszeństwa, nie chcąc walczyć z powstańcami.

Przed sądem wojskowym stanęło 59 osób. 3 osoby skazano na dożywotnie więzienie, a resztę na karę wieloletniego więzienia.



# Wypełniliśmy wielki testament naszych poprzedników

## Dalszy ciąg obrad Kongresu Polaków-Autochtonów Ziemi Odzyskanych

Na wstępie popołudniowych obrad Kongresu Autochtonów w Warszawie, zebranych powitał prezes Zarządu Ligi Morskiej ppłk Kiryluk. Po krótkim przemówieniu ks. ppłk. Wacława Pyszkowskiego, zastępcy generalnego dziekana Wojska Polskiego, na mównicę wstępuje sekretarz generalny Polskiego Związku Zachodniego dr Czesław Pilichowski, który wygłosił dłuższy referat.

### Referat dr Pilichowskiego

#### sekr. gen. Pol. Zw. Zachodniego

Mówca zaczął od naświetlenia sytuacji politycznej Polski w r. 1921, kiedy to powstał Związek Obrony Kresów Zachodnich.

W tym czasie rząd polski nie miał określonego programu polityki w stosunku do Niemiec, kontynuując swe niezdecydowanie, które zaciążyło na wynikach trzech powstań śląskich i plebiscytcie na Warmii i Mazurach.

Inaczej pojmowało te sprawy społeczeństwo Wielkopolskie i Śląskie. Już w pierwszych publikacjach Związek Obronców Kresów Zachodnich formułuje swe dążenia do „polskości zachodniej”. Również powstały ze Związku Obrony Kresów Zachodnich w r. 1934 Polski Związek Zachodni reprezentował pogląd, że wschodnia polityka ekspansyjna doprowadziła nas nie tylko do utraty prapolskich ziem, ale i na własnym cielem Rzeczypospolitej wytoczyła potęgę krzyżacką, która pierwsza dała impuls do wymazania dawnej Rzeczypospolitej z mapy Europy.

Polski Zw. Zach. utrzymywał społeczeństwo polskie w świadomości, że każda narzucona nam wojna, każda z zachodu idąca próba sił, musi być przez cały naród polski traktowana nie jako wojna o Katowice, Poznań, czy Pomorze, lecz jako konflikt o Śląsk Opolski, o Gdańsk i Prusy Wschodnie — ziemię, których nikt nigdy w Polsce się nie wyrzekł. To stanowisko Związku nie uległo zmianie także i po zawarciu przez rząd sanacyjny traktatu o nieagresji z Niemcami.

Związek piętnował wszelkie wystąpienia terorystów niemieckich w stosunku do polskiej ludności autochtonicznej, domagając się rewizji uprawnień Niemców w Polsce.

Po omówieniu faktów skutecznej interwencji Związku dla odparowania niemieckich uderzeń politycznych, dr Pilichowski formułuje przedwojenny program gospodarczy Związku.

Dr Pilichowski oświadcza, że realizacja zasadniczych punktów programu Polskiego Związku Zachodniego nie byłaby możliwa bez oparcia o demokratyczny ustój naszego państwa, bez wprowadzenia w życie reform społeczno-gospodarczych, bez zasadniczej zmiany naszego programu w polityce zagranicznej, to znaczy zawarcia sojuszu ze Związkiem Radzieckim i innymi państwami słowiańskimi.

W dalszym ciągu mówca mówi o pracy Polskiego Zw. Zachodniego, czynnego w akcji rehabilitacyjnej i weryfikacyjnej na terenie całego kraju. Poza tym, w ramach akcji osadniczej, równoległe z obroną interesów gospodarczych Polaków autochtonów, PZZ przesiedlił na Ziemię Odzyskaną ponad 226 tys. ludzi i bierze czynny udział w akcji spółdzielczo-repatriacyjnej.

W zakończeniu mówca zwraca się do autochtonów, oświadczać:

„Jest to Kongres pierwszy i ostatni w odrodzonej Polsce. Będziemy się odtąd spotykali na kongresach PZZ razem z osadnikami Polski Centralnej i repatriantami z Bugu, jako członkowie jednego, polskiego społeczeństwa ziem nadodrzańskich, nadbałtyckich, ściśle związanych z resztą Polski, będziemy się spotykali jako członkowie i pracownicy, na niwie odbudowy Polski od Odry i Nisy po Bug i od morza Bałtyckiego po Karpaty i Tatry.

Będziemy na tych ziemiach budowali Polskę i polski wał, przez który już nigdy nie przejdzie, okuta w ciężki but, stopa germańskiego najeźdźcy.

I wtedy będziemy mogli powiedzieć, że tak państwo, jak i my wypełniliśmy wielki testament naszych poprzedników.

### Przemówienia przedstawicieli poszczególnych delegacji

Po referacie sprawozdawczo-programowym sekretarza generalnego PZZ dra Cz. Pilichowskiego, zabierali głos przedstawiciele delegacji poszczególnych ziem i b. Związku Polaków w Niemczech:

Ze szczególnym wzruszeniem przyjęli zebrani przemówienie dra Moczyńskiego, b. posła do Sejmu gdańskiego, który wspominając o germanizacyjnej działalności bezwzględnych władz niemieckich na Pomorzu zobrazował strajki szkolne działwy polskiej, opierającej się zniemczeniu. Jak się okazało, wśród zgromadzonych na sali Polaków - autochtonów, znalazło się wielu biorących osobiście udział w owej ciężkiej walce dzieci polskich z bezwzględnym prusactwem.

Wara Schumacherowi i jego protektorom do ziem polskich — twardo wołali delegaci, wzywając wszystkich, którzy kwestionują zachodnie granice Polski, aby przyjechali na te ziemie i osobiście mogli się przekonać o ich niezaprzeczalnej polskości.

W dalszych przemówieniach delegaci zapewniali Rząd Jedności Narodowej, że Polacy - autochtoni, służąc będą wszelkimi siłami Narodowi Polskiemu i swą wyczerpaną pracą przyczynią się do odbudowy niezawisłego, demokratycznego Państwa Polskiego.

Delegaci wzywają wszystkich rodaków przebywających na obczyźnie do powrotu do kraju i wzięcia czynnego udziału w jego odbudowie.

W toku dyskusji zabrał głos prezes Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Janusz, który witając zebranych imieniem reprezentowanej przez siebie Organizacji, powiedział między innymi, że dzięki polityce obozu demokratycznego, obecnie każdej ewentualnej próbie agresji niemieckiej przeciwstawi się olbrzymia siła złą-

czonych przyjaźnią państw słowiańskich. W wyniku przeprowadzonej dyskusji zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, treść której podajemy obok.

Drugi dzień Kongresu Autochtonów w Warszawie rozpoczął się uroczystym nebożeństwem w kościele Zbawiciela.

Następnie uformował się pochód, który z orkiestrą górniczą w tradycyjnych czarnych mundurach i czapkach, zdobnych w czerwone pióropusze, przeszedł do Grobu Nieznanego Żołnierza na Pl. Zwycięstwa.

Na Placu Zwycięstwa przybyli uformowali się w czworobok, stojący frontem do Grobu Nieznanego Żołnierza.

### Przemówienie prezesa PZZ

#### wiceprez. KRN Barcikowskiego

Na mównicę wstąpił wiceprezydent KRN prezes Polskiego Związku Zachodniego, ob. Wacław Barcikowski, który wygłosił przemówienie wśród skupionej ciszy obecnych:

„Polska ludność autochtoniczna z Ziemi Odzyskanych zebrana w Warszawie na swoim pierwszym Kongresie, składa hołd Nieznanemu Żołnierzowi.

Po raz pierwszy w swej historii Polacy z Opolszczyzny, Pogranicza i Ziemi Lubuskiej, Mazurzy i Warmiacy przybyli do Stolicy Wolnej Polski, jako wolni i pełnoprawni obywatele, aby obradować przy udziale władz państwowych nad swoimi sprawami i troskami, aby zmanifestować swoją łączność nierozdzielalną z Macierzą i swoją nieugiętą wolę pracy nad budową Nowej Polski i sprawiedliwości społecznej.

Polska ludność Ziemi Odzyskanych, która pomimo ucisku i gwałtu germańskiego przeżywała w polskości i doczekała się uwolnienia, specjalną cześć i wdzięczność żywić musi wobec żołnierza polskiego, który na ostrzach swoich bagnętów przyniósł jej wolność w ową pamiętną wiosnę 1945 r.

Współ z bohaterskim żołnierzem Armii Czerwonej, żołnierzem Odrodzonego Wojska Polskiego, szedł bojowym szlakiem przez Śląsk Opolski na Łużycę i Drezno, przez Wał Pomorski na Szczecin i Kołobrzeg, przez Ziemię Lubuską na Berlin.

Pozostały, jako wspomnienia tych dni, szeregi mogił żołnierskich na dawnych szlakach Chrobrego i Krzywoustego, na które po wiekach powróciliśmy jako zwycięzcy.

Ziemię Zachodnią — to rezultat długotrwałej walki tysięcy poległych za polską sprawę, których kośćmi usiane są cmentarze tych ziem.

Pójdziemy z tymi, którzy szukają przyjaźni i braterskiego sojuszu.

Tu, przed Grobem Nieznanego Żołnierza, chcę Was zapewnić, bracia autochtoni, że Rząd Polski Demokratycznej, który bez żadnych wówczas możliwości i środków, na początku swego powstania nie zawahał się odważnie sięgnąć po będące jeszcze w rękach niemieckich odwieczne dziedzictwo przodków naszych, Rząd, który zdecydował nie w zaraniu swego istnienia przeprowadził reformę rolną i obezwładnił kapitał, krzywdzący rzeczywistych twórców dóbr gospodarczych, który dopuścił do rządzenia szerokie warstwy pracującego ludu — ten Rząd Polski Demokratycznej nie zawiedzie Was, nie pomnoży Waszych krzywd, nie pomnoży grobów na Ziemiach Odzyskanych.

Stąd, po oddaniu czi Nieznanemu Żołnierzowi, możecie wracać do swoich siedzib, ze spokojem i przeświadczeniem, że nad Waszym losem czuwają Ci, którym drogie są sprawy ludu pracującego, którzy nie szczędzą własnych ofiar i własnego bezpieczeństwa, pragną dla tego ludu spokoju, dobrobytu i najpiękniejszych owoców jego pracy.

Zegnając Was z tego miejsca, życzę Wam, abyście co rychlej stali się rzeczywistymi współgospodarzami naszego kraju i współtwórcami nowej, szlachetnej, demokratycznej Rzeczypospolitej.

### Złożenie wieńcy

#### na Grobie Nieznanego Żołnierza

Mówca kończy i dołącza się do oczekujących już grup, które mają złożyć wieńce. Widzimy w nich m. inn. wicewojewodę Arkę - Bożka oraz sekretarza generalnego Polskiego Związku Zachodniego dra Czesława Pilichowskiego.

Obecni obnażają głowy. Na Grobie Nieznanego Żołnierza zostają złożone wieńce od Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego i innych delegacji.

Zamieszczeniem podpisów członków delegacji w księdze pamiątkowej kończy się oficjalna część Kongresu Autochtonów w Warszawie.

## Rezolucje

### uchwalone na Kongresie Polaków - Autochtonów

Kongres Polaków - Autochtonów z Ziemi Odzyskanych, działaczy b. Związku Polaków w Niemczech i działaczy Polskiego Związku Zachodniego — wyrażając radość z wyzwolenia i powrotu do Macierzy składa hołd poległym braciom i wszystkim pokoleniom ojców, które utwierdzając w nich polskość, zachowały ziemię zachodnie Odrodzonej Polsce, braciom walczącym w ostatniej wojnie na wszystkich frontach świata, zwłaszcza zaś boha tterskiemu odrodzonemu Wojsku Polskiemu, uczestnikom walki podziemnej, żołnierzom Narodów Zjednoczonych, w szczególności żołnierzom Armii Czerwonej, którzy we wspólnej walce o pokój i wolność w świecie pokonali odwiecznego wroga Polski.

Polacy z Ziemi Odzyskanych, którzy z własnych wieloletnich doświadczeń znają całą groźbę niemieckiej zaborczości, ostrzegają przed knowaniami tych sił wstecznych w państwach anglosaskich, które dla zrealizowania własnych imperialistycznych celów dążą do odrodzenia hydry niemieckiej.

Zebrani stwierdzają, że fakt istnienia na Ziemiach Odzyskanych — mimo wieloletniej germanizacji — ponad milio na polskiej ludności autochtonicznej, jest najlepszym świadectwem odwiecznej polskości tych ziem, a osiągnięte dotąd w najcięższych warunkach osiągnięcia na Ziemiach Odzyskanych najpewniejszym sprawdzianem zdolności narodu polskiego do zagospodarowania tych ziem.

Zebrani stwierdzają, że zwycięstwo demokracji polskiej, zwłaszcza zaś zawarcie sojuszu polsko-radzieckiego doprowadziło do urzeczywistnienia tych odwiecznych dążeń narodu polskiego.

Zebrani uważają, że polska ludność autochtoniczna swoją radość z powrotu do Macierzy najlepiej wyrazi przez wzięcie jak najbardziej aktywnego udziału w wielkim dziele odbudowy kraju i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

Zebrani potępiąją te wszystkie siły polskie w kraju i zagranicą, które, idąc za podszeptem sił wrogich Polsce, tamują i sabotują dzieło odbudowy kraju.

W drugiej rezolucji, dotyczącej **SPRAWY ŻYCIA POLITYCZNEGO**, czytamy: Ze wszystkich spraw natury politycznej na Ziemiach Odzyskanych wybijają się na czoło zagadnienie weryfikacji.

Zjazd stwierdza, że na niektórych terenach poprzez akcję weryfikacyjną przeżył element niemiecki. Należy wobec tego wzmocnić czujność narodową na Ziemiach Odzyskanych.

Zjazd stwierdza, że na Z.O. znajduje się szereg Polaków, wpisanych na listę narodową niemiecką. Ludzie ci zmienili celowo miejsce zamieszkania, celem uchylenia się od odpowiedzialności.

Pewne niespójne elementy kontynuują nadal szaber na Z.O. Szczególnie dotkliwie odczuwają to Mazury. Zjazd zwraca się z apelem do władz, aby tej akcji położyły kres. W końcu Zjazd apeluje do Rządu o dokończenie czystki w hierarchii urzędniczej.

### SPRAWY ŻYCIA GOSPODARCZEGO

Ze względu na najwyższe potrzeby życia narodu i Państwa Polskiego należy uczynić wszystko, aby rozwinąć jeszcze więcej i zintensyfikować akcję repatriacyjną.

Szczególną troską autochtonów jest sprawa tzw. emigracji politycznej. Ze względu na wielkie znaczenie polityczne powrotu autochtonów Kongres apeluje gorąco do Rządu Polskiego, aby uczynił wszystko, celem spowodowania ich powrotu.

Kongres wzywa wszystkich Polaków do jak największego wysiłku w zasiedleniu i odbudowie Z.O. W szczególności Kongres apeluje do rodaków, przebywających poza granicami państwa, aby jak najprędzej powrócili do kraju.

Wiele ośrodków życia gospodarczego polskiej wsi uległo zniszczeniu. W planie zaopatrywania w sprzęt i sprzężaj gospodarzy należy także uwzględnić ludność autochtoniczną.

W trakcie tragicznych nieporozumień, względnie na skutek nadużyć wydziedziczono szereg rodzin autochtonicznych z ich własności. Należy umożliwić im w trybie administracyjnym, jeśli zaś drogą sądową, to bezpłatnie powrót do ich własności.

Ze względu na niepomyślne dla autochtonów warunki życia, ponieśli oni poważne straty w rzemiośle, handlu i przemyśle. Należy umożliwić autochtonom uzyskanie odpowiednich warsztatów pracy we wszystkich dziedzinach odradzającego się polskiego życia gospodarczego na Z.O.

W życiu gospodarczym Z.O. ogromną rolę odgrywają kredyty, udzielane przez państwo, instytucje bankowe. Kongres apeluje do czynników rządowych o zmianę dotychczasowej polityki rozdziału kredytów. Wysuwają też postulaty odnośnie pomocy repatriantom.

Odbudowa wsi i miast zniszczonych jest największą potrzebą życia gospodarczego Ziemi Odzyskanych.

Ze względu na dobro gospodarczego rozwoju Ziemi Odzyskanych, na stan ekonomiczny autochtonów i repatriantów należałoby w polityce podatkowej uwzględnić szeroko idące zwolnienie jednych, jak i drugich.

Dla rozwoju życia gospodarczego Ziemi Odzyskanych miałyby ogromne znaczenie zwolnienie od podatków kapitałów z Polski Centralnej, inwestowanych na Ziemiach Odzyskanych. Zjazd apeluje do Rządu o uwzględnienie tego postulatu.

Po odczytaniu rezolucji zgłoszono do niej dodatkowy postulat przyznania Polsce lewego brzegu Odry oraz, o ile nie można wyspy Rugii przyznać Polsce, to należy oddać ją pod zarządek ONZ.



# Watykan współpracuje z trustami amerykańskimi Jak amerykański biskup został nuncjuszem w Niemczech

Pod wrażeniem obrad Konferencji Pokojowej i obecnych obrad ONZ, przyciągających zainteresowanie całego świata, nie uszedł uwagi fakt, który musi być uważany za najbardziej symptomatyczny przykład nowych metod używanych przez reakcję międzynarodową w celu umocnienia jej pozycji w świecie powojennym. Faktem tym było mianowanie przez papieża nuncjuszem w Niemczech amerykańskiego biskupa Muncha z miasta Farge w stanie Północnej Dakoty — Amerykanina niemieckiego pochodzenia.

Nominacja ta zasługuje na uwagę z wielu punktów widzenia. Po pierwsze ze względu na powierzenie obrony interesów Watykanu w Niemczech Amerykaninowi. Po drugie dlatego, że monsignor Munch stał się nie tylko nuncjuszem papieskim, ale zarazem... agentem ministerstwa wojny Stanów Zjednoczonych.

## W Watykanie i w Waszyngtonie

Wiele ciekawych wiadomości o kulisach tej nominacji znajdujemy w katolickim piśmie szwajcarskim „Vaterland”.

Oto Munch został najpierw wezwany do Watykanu, gdzie papież zakomunikował mu swoją decyzję i dał odpowiednie instrukcje.

Kiedy Munch po powrocie do Ameryki zaczął się przygotowywać do objęcia swego urzędu, otrzymał telegram wzywający go do niezwłocznego przybycia do ministerstwa wojny w Waszyngtonie. Tam zaproponowano mu, by przyjął urzędową misję z ramienia Stanów Zjednoczonych i służył w Niemczech jako pośrednik między biskupami niemieckimi a władzami okupacyjnymi. Munch przyjął propozycję, gdyż jak stwierdził, papież właśnie obdarzył go równie tego rodzaju misją.

W ten sposób Munch został nie tylko nuncjuszem apostolskim na Niemcy, ale i „generalnym jalmuznikiem” amerykańskich sił zbrojnych w Niemczech. Połączenie tych dwóch funkcji nastąpiło ze zgodą zarówno Watykanu, jak i rządu Stanów Zjednoczonych. Munch chciał wydać „memo-randum”, ale minister wojny USA odrzucił mu to, domagając się aby udał się on natychmiast do Rzymu, jak miał zamiar, ale do Niemiec.

## Mister Taylor

### z konsorcjum Morgana

Tyle o kulisach z katolickiego źródła szwajcarskiego. Nasuwa się pytanie: O czym świadczy ta nominacja i podwójna rola, powierzona Munchowi? Jest to jeszcze jeden dowód ścisłej współpracy między Watykanem a rządem Stanów Zjednoczonych, dowód nowej polityki, prowadzonej przez pewne koła watykańskie.

Dobra doczesne, które Watykan otrzymuje ze wszystkich części globu, czynią z niego wielkie, jeżeli nawet nie największe w świecie przedsiębiorstwo kapitalistyczne. Watykan musi być bez żadnych wątpliwości uważany za jeden z najbardziej silnych monopolów światowych, dysponujących niezmiernymi bogactwami i inwestujących swoje wielkie kapitały w krajach starego i nowego świata.

W dziedzinie ekspansji gospodarczej Watykan współpracuje zawsze w najszerszym zakresie z wielkimi monopolami amerykańskimi, z którymi łączy go jego interesy, przede wszystkim plany opanowania Ameryki Południowej. To nie przeszkadza skąd inąd Watykanowi, jak i licznym grupom monopolistów amerykańskich, interesować się mocno Chinami i innymi krajami azjatyckimi.

W działalności swojej Watykan nie kieruje się bynajmniej względami religijnymi. Świadczy o tym wyjątkowo silne powiązanie się z protestanckimi kapitalistami amerykańskimi. Nie darmo przedstawiciel konsorcjum Morgana mógł złożyć oświadczenie: „Jesteśmy dumni ze ścisłej współpracy z Watykanem”. Nie darmo przedstawił ten sam konsorcjum, Miron Taylor, jest reprezentantem Stanów Zjednoczonych przy Watykanie. Funkcje spełniane przez tegoż Taylora mówią dostatecznie wiele: jest on przecież dyrektorem komitetu finansowego amerykańskich trustów stalowych, dyrektorem First National Bank z Nowego Jorku, dyrektorem rady nowojorskiej, kolej, dyrektorem i członkiem rady naczelnej amerykańskiego towarzystwa telefonów i telegrafów.

## Pakiet akcji za „cenne” usługi Watykanu

Współpraca w dziedzinie wspólnych interesów gospodarczych, uzupełnia się współpracą polityczną między Stanami Zjednoczonymi, a niektórymi kołami watykańskimi. W czasie wojny oddał Watykan, szcze-

gólnie cenne usługi dyplomacji amerykańskiej, za co został wynagrodzony nowymi przywilejami dla kościoła w strefie zachodniej, ale przede wszystkim pakietami przynoszącymi wysokie zyski akcji wielkich towarzystw amerykańskich.

Najwyraźniej ta współpraca polityczna między Watykanem a monopolami anglosaskimi występuje, kiedy idzie o poparcie Franco i wszystkich epigonów faszyzmu w Europie. Ślady tej samej współpracy widzimy we wszystkich posunięciach reakcji międzynarodowej, skierowanych przeciw demokracji. Watykan ściśle dostosowuje się do wysiłków tych reakcyjnych kół anglosaskich, które dążą do stworzenia bloku anglosaskiego w celu zapanowania nad innymi narodami.

Kiedy wchodzi w grę korzyść polityczna i przede wszystkim gospodarcza, niektórzy politycy i dyplomaci watykańscy za pominięciem o swych dotychczasowych tradycjach. W grudniu 1945 roku papież Pius XII przeprowadził dlatego „międzynarodowe wienie” kolegium kardynałów, mianując 32 kardynałów rozmaitych narodowości, w tym 4 prałatów amerykańskich, co stworzyło

w łonie kolegium, opanowanego dotąd przez Włochów, większość kardynałów innych narodowości.

Nominacja amerykańskiego biskupa Muncha, jako nuncjusza apostolskiego na Niemcy jest jeszcze jednym przykładem zerwania z dotychczasowymi tradycjami powierzenia stanowisk dyplomatycznych jedynie Włochom. Kulisy nominacji mówią wyraźnie, dlaczego nastąpiła zmiana w dotychczasowych tradycjach.

Czy trzeba dziwić się, że działalność administracji amerykańskiej w Niemczech spotyka się z aprobatą papieża? Czego nie będą mogli zrobić administratorzy amerykańscy, to zrobi hierarchia kościoła katolickiego w strefie amerykańskiej pod kierownictwem nuncjusza apostolskiego monsignora Muncha.

Munch reprezentuje w Niemczech całkiem oficjalnie zarówno papieża, jak i rząd Stanów Zjednoczonych. Nieoficjalnie jest to jednak reprezentant silnego amerykańskiego konsorcjum Morgana, którego interesów bronią przy ścisłej współpracy Watykan i Waszyngton.

F. N.

# Gerania — róża — lawenda

## Produkcja olejków eterycznych w ZSRR

W południowych republikach Związku Radzieckiego — w Gruzji, Armenii i Tadżykistanie zakoczono zbiory najbardziej delikatnej rośliny, geranii.

Ten gość z gorącej Afryki dopiero niedawno zjawiał się w kraju radzieckim. Pierwsza o znaczeniu przemysłowym plantacja geranii została założona dopiero w r. 1930. Zaklimatyzowanie tej cennej rośliny, wymagającej więcej ciepła, niż herbata, po marańcza i cytryna, kosztowało radzieckich naukowców znacznych wysiłków. Do prowadzonego do tego, że krzaki geranii dają obecnie dwa urodzaje w ciągu lata.

Radziecki olejek geraniowy jest najbardziej poszukiwany na rynkach światowych. Używa się go do 300 kompozycji różnych wyrobów perfumeryjnych — wyższych gatunków perfum, wody kolońskiej i mydła toaletowego. W br. uprawą geranii zajmowało się kilkadziesiąt gruzińskich, ormiańskich i tadżyckich gospodarstw rolnych (kolchozów).

Na wybrzeżu czarnomorskim, w kraju Krasnodarskim i na Krymie, uprawiana jest inna wonna i cenna roślina — róża „kazanlykska”. Otrzymywany z niej olejek

gatunkowo przewyższa wszystkie inne olejki aromatyczne. Plantacje różane silnie ucierpiały w czasach okupacji niemieckiej i dziś dopiero wracają do stanu przedwojennego. Plan 5-letni przewiduje znaczne rozszerzenie plantacji różanych, które zakładane będą również w republikach Azji Środkowej i Kaukazu.

Na zboczach gór Krymskich i Kaukaskich hodowana jest jeszcze jedna roślina podzwrotnikowa, dająca cenne olejki — lawenda. Uprawa jej zapoczątkowana została na Krymie w r. 1929. Olejek otrzymany jest ze świeżych kwiatów lawendy, która kwitnie wyjątkowo obficie. Przetwarzanie kolchozów osiąga urodzaj do 50 centarów, co daje 45 kg oleju lawendowego.

Ten ostatni znajduje zastosowanie nie tylko w przemyśle perfumeryjnym. Jest również znakomitym środkiem antyseptycznym, ułatwiającym gojenie ran. Stosowany jest ponadto w przemyśle ceramicznym.

Lawenda cieszy się również dużym powodzeniem u pszczół. Miód lawendowy posiada, rzecz oczywista, piękny aromat i smak.

# BOHATERSKI DUCH PARTYZANTÓW ożywia pracę pokojową narodów Jugosławii

Znany dziennikarz angielski Malcolm Mac Ewen po dwudniowym pobycie w Jugosławii zamieścił na łamach „Daily Worker” cykl artykułów, w których oświetla wszechstronnie szereg zagadnień, dotyczących życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Jugosławii.

W pierwszym artykule opisuje on entuzjazm, z jakim narody Jugosławii odbudowują swój kraj.

„Cały naród jugosłowiański — pisze Mac Ewen — pracuje z takim samym entuzjazmem i ofiarnością, z jakim partyzanci jugosłowiańscy walczyli z okupantem. Robotnicy i chłopci, młodzież i kobiety wykonują większą część pracy dobrowolnie i bezpłatnie w godzinach wolnych od zajęć zawodowych.

Naród jugosłowiański odbudowuje swój kraj z ruin, jakie pozostawił po sobie okupant. Równocześnie jednak postępuje szybko naprzód praca i na innych odcinkach: analfabeci uczą się czytać, niewykwalifiko-

wani robotnicy zdobywają nowe zawody, kobiety realizują swe równouprawnienie na wszystkich odcinkach życia, a narody Jugosławii jednoczą się we wspólnym wysiłku”.

Mac Ewena zdumiewa szybka stabilizacja stosunków gospodarczych w Jugosławii:

„Szukałem w Jugosławii śladów czarnego rynku. Nie znalazłem go. Jakiś dowcipniś powiedział mi, że ceny na czarnym rynku są niższe niż ceny oficjalne. Nie ma w Jugosławii inflacji, a ceny stale spadają”.

Podróżując po Bośni, Mac Ewen zwrócił uwagę na wielką ilość nowych domów, które powstają na miejscu ruin i zgliszcz. Wyrastają one szybko, mimo, że jugosłowiański przemysł budowlany wciąż jeszcze odczuwa dotkliwy brak odpowiednich maszyn. W ciągu krótkiego czasu odbudowano większość mostów, naprawiono większość ulic i dróg.

W niedziele, na ulicach miast, na szosach

# Z międzynarodowego ruchu robotniczego

## ZWYCIĘSTWO

### MARYNARZY AMERYKAŃSKICH

Zakończył się strajk marynarzy amerykańskich, który spowodował zablokowanie ładunków dla Europy w portach atlantyckich Ameryki przez okres z górą miesiąca.

W Nowym Jorku podpisano porozumienie między 44 towarzystwami okrętowymi a przedstawicielami związku marynarzy. Umowa przewiduje 16 proc. zwykłą uposażenia. (TELEPRESS).

### BRYTYJSKIE TOWARZYSTWA NAFTOWE ARESZTUJĄ ROBOTNIKÓW PERSKICH

Perskie związki zawodowe zawiadomiły Światową Federację, że brytyjskie towarzystwa naftowe w Persji przeprowadzają aresztowania i deportacje perskich przywódców związkowych.

Robotnicy perscy wzywają pozostałych członków Federacji do wyrażenia protestu przeciw gwałceniu praw demokratycznych. (TELEPRESS).

### ANTYFASZYŚCI GRECCY WYRZUCANI ZE ZW. ZAWODOWYCH

Przywódcy związkowi zatwierdzeni przez rząd grecki, postanowili wykreślić z listy członków związków zawodowych tych wszystkich robotników, którzy w ciągu ubiegłych lat dziesięciu nie wykonywali, przynajmniej w ciągu dwóch kolejnych lat swej pracy zawodowej.

Zarządzenie to wymierzone jest w antyfaszystowskich związkowców, którzy w okresie faszystowskiej dyktatury Metaxasa (1936—1941) i podczas okupacji niemieckiej (1941—1945) znajdowali się bądź w więzieniach, bądź w szeregach partyzantów. (TELEPRESS).

### GDYBY W ST. ZJEDNOCZONYCH WYBUCHŁO BEZROBOCIE...

Według danych Federalnego Zakładu Ubezpieczeń, prawie POŁOWA LUDNOŚCI PRACUJĄCEJ STANÓW ZJEDNOCZONYCH, NIE JEST UBEZPIECZONA NA WYPADEK BEZROBOCIA. Ogółem w Ameryce zatrudnionych jest 58 milionów osób, natomiast ubezpieczeniu podlega zaledwie 29 milionów.

Małe przedsiębiorstwa zwolnione są z obowiązku ubezpieczania pracowników na wypadek bezrobocia. Poza tym nie podlegają ubezpieczeniu rzemieślnicy, robotnicy rolni, służba domowa i pracownicy in-stytucji, nie przynoszących dochodu.

(TELEPRESS)

# Wynalezienie surowicy przeciw rakowi Epokowe odkrycie uczonych radzieckich

Badacze radzieccy donoszą o odkryciu nowej surowicy, której właściwość polega na tym, że może ona rozpuścić guz raka, bez uszkodzenia zdrowej tkanki.

Małżeństwo: Nina Klujewa i Georgij Roskin rozpoczęli doświadczenia w r. 1926.

W roku ubiegłym po raz pierwszy wypróbowali swe odkrycie na organizmie ludzkim. Otrzymane wyniki stwierdzają, że no-

wa surowica działa skutecznie na różne typy raka z wyjątkiem raka skóry.

Na podstawie otrzymanych danych technicznych, dotyczących surowicy KR (nazwa ta pochodzi od nazwisk odkrywców), amerykańscy naukowcy prowadzą obecnie dalsze badania. Dla celów doświadczalnych wysłano również próbkę surowicy do Stanów Zjednoczonych.

i bocznych traktach panuje niezwykle ożywienie. Grupy mężczyzn i kobiet odbuszczają ulice z gruzów, pracują przy odnowie domów, porządkują skwery i trawniki. Większość odbudowanych domów i mostów, to dzieło rąk młodzieży jugosłowiańskiej.

Mac Ewen zwiedził miasteczko jugosłowiańskie Rogatica, które zostało przez Niemców, czelników, Ustaszy i Włochów obrócone w perzynę. Cała ludność miasteczka wstąpiła do oddziałów partyzanckich. Dziś Rogatica znowu żyje pełnią życia, a tempo jej odbudowy jest dla Mac Ewena symbolem twórczego wysiłku narodu jugosłowiańskiego.

Dziennikarz angielski zapoznał się dokładnie z pracą górników jugosłowiańskich i nie znajduje dla nich słów uznania.

Górnicy i Inżynierowie jugosłowiańscy czują się gospodarzami kopalni. Uważają podniesienie produkcji za swój najżywośniejszy interes. W jednej z kopalń dzienne wydobycie węgla przed wojną dochodziło do 800 ton. W kilka miesięcy po wyzwoleniu wynosiło ono zaledwie 350 ton. Dziś dochodzi do 1.200.

Mac Ewen mówi o osiągnięciach Jugosławii ze szczerem i nieklamany zachwytem. Widzi on oczywiście wiele niedociągnięć, braków i wiele trudności, jakie piętrzą się jeszcze przed Jugoslawią.

„Jasne jest — pisze on — że mimo olbrzymich trudności spowodowanych przez dewastację kraju, przez przerwanie dostaw UNRRA i przez ostatni nieurodzaj, naród jugosłowiański, pod kierownictwem Frontu Narodowego, którego uznana awangarda jest partia komunistyczna, kroczy pewnie po drodze wiodącej do socjalizmu”.

H. O.





Z. KWIECIŃSKA

## LAMPKA MATEUSZA

Mateusz zapalił w piecu, ogrzał przy ogniu zziębnięte ręce i wyjrzał przez okno. Gęsta, szara mgła zasnuła horyzont, włóczyła się po polach, nieprzebitą ścianą stała w miejscu, gdzie powinien być las. Od tygodnia już bez przerwy lał deszcz, dudnił nocami w drewnianej rynnie, tłukł o szyby, chlapał w rosnących z dnia na dzień kałużach. Zwyczajna jesienna, listopadowa szaruga.

Chata Mateusza stała już poza wsią, pod samym niemal lasem, gdzie droga, koło wykrzywionej kapliczki, skręcała na prawo, ku miasteczku. A miejsce to takie było, że każdy, czy do miasta szedł, czy z miasta, tędy przechodzić musiał. — Gości więc stary zawsze miał co niemiarą. Idzie ktoś na jarmark — do Mateusza na krótką pogawędkę wstąpi. Wraca z jarmarku — jakże by staruszką nie odwiedził? Wszyscy swoi byli, wszyscy znajomi. Obcy tu mało kiedy zajechał. Bo i po co? Wólka Różana (co ją pospolicie w okolicy Psią Wólką nazywali, że to więcej tu psów było niż róż) 30 chałup wszystkiego liczyła, a i z tego połowa podczas wojny spłonęła. Do Wólki obcy przyjeżdżał chyba przypadkiem — gdy drogę zmylił, albo co.

Ale ostatnio ruch się tu uczynił jak w jakim mieście. Zaczęło się od tego, że przyjechali jeszcze zeszłego roku z tą Reformą Rolną — ziemię dzielili. Wesoło było wtedy. Mateuszowi też dostał się spory kawałek niezgorszego gruntu. Potem zaczęli ciągle jeździć to ci, to tamci do miasteczka, ba, nawet do Warszawy, żeby te domy, co to się spałily odbudować.

Ale ostatnio to się już Mateuszowi nie podobało, — zaczęli gadać, żeby we wsi elektryczność przeprowadzić. A najwięcej gadał ten młody Antek Razowiak, co to z wojska przyszedł.

— Powiedźcie sami, czy nie mam racji? Zamiast się o naftę turbować i przy kopcącej lampce siedzieć, naciszniejsz tylko taki guziczek w ścianie i już jasno, nawet zapalek nie trzeba. I czysto i bez ambarasu.

Mateusz tylko głową kiwał:

— Ty mi nie tłumacz, bo ja sam wiem, co to „lekstryczność“, tylko mnie się widzi, że co w mieście, dla miastowych dobre, to u nas w Wólce nie przystoi. Myśmy już przywykli od dziada pradziada, przy naftowej lampce...

— No to co, żeśmy przywykli? To teraz będziemy do lepszego przy-

wykać. A to jest siła, — i młyn poruszy i tartak i wialni nie trzeba korbą kręcić.

Ale stary się uparł.

— Wyście młodzi — radźcie po swojemu, a mnie starego już nie przekonacie.

Ale prawdziwa przyczyna tego uporu leżała głębiej — stary Mateusz był sam na bożym świecie, jak ten palec. Pracować już sił nie miał, a pieniędzy, żeby się na to wspólne dzieło złożyć, też nie wystarczało. Jakże to? Z łaski gromady ma otrzymać tę czarodziejską lampkę, co to nie kopci, na wietrze się nie chyboce i bez zapalek zapala się. Byliby synowie, to pewno, że inaczej by mówił. Ale synowie gdzieś w świecie szerokim przepadli, jak się ta wojenna zawierucha podniosła. Nie chciał Mateusz z cudzej pracy korzystać i nawet do wsi przestał chodzić, gdy się koło tej elektryczności ruch większy zrobił. Przez okno tylko patrzył, jak to do miasta raz wraz ktoś jedzie, jak wraca potem ze

jak na minutkę wpadł kto czasami dobre słowo powiedzieć.

Siedział Mateusz przy oknie i rozmyślał o tym wszystkim.

Zmierzch już zapadł w chacie i stary zaczął po kieszeniach szukać zapalek. Znalazł wreszcie, wyjął ostrożnie jedną i zaświecił „kopciuszka“. Mętne światło rozlało się po izbie, wydobywając z mroku kontury przedmiotów.

— Niech sobie tam inni jak chcą robią, a nam najlepiej tak. Prawda, piesku? — powiedział, kładąc rękę na kudłatej głowie psa.

Burek nagle zjeżył się i warknął.

— A tobie co się znowu stało? — zdziwił się Mateusz. — Nie bój się, nie. Obcy tu nie przyjdzie, a swój na taką pluchę też nosa z chałupy nie wystawi.

Ale pies trwał w wyczekującej pozycji i warczał cicho. Równocześnie tuż za ścianą rozległy się kroki i ktoś szarpnął drzwi od sieni.

— A no, Burek, zobacz, kto tam

czy — wskazał na lampkę.

— Dziadku — Razowiak mrugnął filuternie — nie bujajcie nas. A zresztą, w całej wsi światło będzie, to i u was musi być. Takeśmy wspólnie uradzili. Chcecie, to sobie palcie, nie chcecie, to nie palcie, ale nic nie mówcie, bo jakieśmy raz postanowili, to już nie cofniemy. Obejrzyj sobie wszystko — zwrócił się do nieznanego — a jutro zaraz rano przyjdiesz i założysz.

Stary z zakłopotaniem drapał się w głowę.

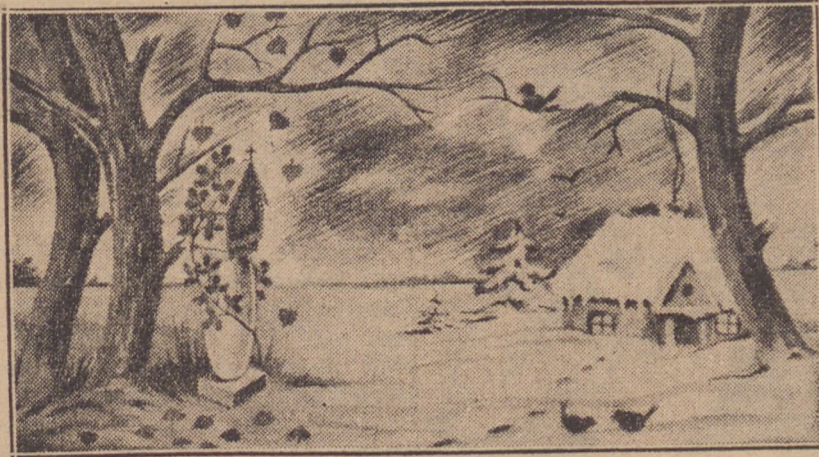
— Czemuście mi wcześniej nie powiedzieli, że to taki mus. Grosza bym trochę uskładał, czy jak...

— Jużście w latach Mateuszu — przerwał mu Antek — a takie głupstwa pleciecie, aż wstyd słuchać. Co to nie stać już nas na to, żeby wam tej elektryczności trochę dać, jak w całej wsi jest? Takeście się na nas w ostatnich czasach pogniwali — we wsi was nie widać, na drogę nie wychodzicie...

— E, nie... bo tego... bo...

— Aha, nie macie co się tłumaczyć, boście się do nas nie jak do swoich, ale jak do obcych odnosili. Wiesz — zwrócił się znowu do nieznanego — u nas to tak: jak kto ma kłopot — to do Mateusza i Mateusz poradzi i Mateusz pocieszy. A podczas wojny to mało robił? Mało to rannych trzymał i sam jak umiał tak leczył? Mało to razy, na tych swoich starych nogach, do trzeciej wsi, jak co trzeba było pilnie załatwić, szedł. A teraz, jak nam lepiej, to on się odsuwa. W głowę zachodzimy — co to się z naszym dziadkiem stało, że się taki markotny zrobił. Aż dopiero Janik domyślił się, że on pieniędzy nie ma. I mogliście to pomyśleć tak, że was zostawimy?

Antka przegadać trudno było, więc Mateusz, żeby go udobruchać, chleba bochenek wyjął i garnczek miodu, co go sobie z własnej pasieki uzbierał, postawił na stole. Jedli w trójkę, maczając chleb w złocistym płynie i prędko języki się rozwiązały. Nawet ten „miastowy“, co jak mruc z początku siedział, rozgadał się i takie ciekawe rzeczy o wielkich fabrykach, prądem poruszanych opowiadał, że można by go słuchać: słuchać od zmroku do świtu. Noc była już późna, gdy odeszli, ściskając na pożegnanie rękę staruszkowi.



skrzynkami z narzędziami. Kilka razy nawet ciężarowymi autami coś przywieźli.

„Ot i dożyłem — myślał — w mojej Wólce jak w Warszawie, latarnie się będą na drodze paliły. Już człowiek jesienią idący, w błoto nie wpadnie“.

Tak myślał, ale głośno mówił:

— To wasze sprawy — sprawy młodych. Ja tam się nie znam, ale u siebie w domu tego diabła zaprowadzać nie chcę. Już ja po staremu wolę.

— Jeszcze się przekonacie, Mateuszu, przekonacie się — odpowiadali mu. Ale na pogawędki już mniej przychodzili. I kiedy? Wszyscy byli teraz zajęci. Dobrze,

taki — powiedział Mateusz i wyszedł do sieni. W drzwiach stał, ociekając wodą, Antek Razowiak i jeszcze jakiś obcy. Mateusz usunął się i szerokim gospodarskim gestem zaprosił przybyłych do wnętrza. Gdy weszli, ukradkiem przyjrzał się nieznanemu. Jakiś nie tutejszy i z twarzy widać od razu, że „miastowy“.

— A myśmy tu do was z interesem — rzekł Razowiak, zdejmując przemoknięty szynel. — Późno, bo późno, ale chcieliśmy zobaczyć, gdzie tu u was to światło przeprowadzić.

— Jakie światło? — obruszył się Mateusz. — Ja nijakiego światła nie chcę. Mnie i takie wystar-



JAN GRABOWSKI

# Nasza Marcysia

I.

Z Marcysią poznałem się w okolicznościach zupełnie niespodziewanych. Bo gdzie można poznać gęś? Na pastwisku, na podwórku, w chlewiku, na targu, wreszcie. Ale poznać gęś, która jest psem? No, przynajmniej sami, że nie zdarza się to na każdym kroku.

A więc było tak. Zar taki, że język usychał w ustach z pragnienia. Idę przez wieś i rozmyślam, gdzie by tu dostać coś do picia. Patrzę — sad! Zapachniały mi gruszki, soczyste jabłka, śliwki! Prędzej więc do tego sadu. Idę jakąś zarosniętą drożyną pomiędzy drzewami. Nagle coś szczypie mnie w łydke. I słyszę złośliwy syk. Odskakuję w bok. Rozlega się takie rozgłośnie gęganie, jak by kto trąbił w róg!

Gęś! Uwiązana postronkiem za nogę! Gęga, aż się zanosi! A co przestanie gęgać, sunie do mnie z wyciągniętym dziobem i dobiera mi się do tydek!

Zjawił się wreszcie ogrodnik. Gąska spojrziała na mnie, spojrziała na swojego pana i ze spokojem zabrała się do szczypania zielska.

— Dobra Marcysia — pochwalił gąskę ogrodnik.

— Cóż to? Zamiast psa, gęś sobie pan trzyma na uwięzi? — pytam ogrodnika.

— A tak — powiada. Czujniejsze to od psa. Na krok nikogo do budy nie dopuści. A niechno się kto w ogrodzie pokaże, to tak trąbi, że o milę słyhać. Nikt mi tak sadu nie upilnuje!

— No, no, no! — dziwiłem się.

— To pan nie wie, że gęś to najlepszy pies? — zaśmiał się ogrodnik.

— A dlaczego gęś nazywa się Marcysia? — pytam.

— Nazwała ją tak jedna pani, nauczycielka ze szkoły, pewno na kpiny, i tak już zostało. Marcysia! — zawołał do gąski.

— Ha, ha, ha, — zagęgała wesoło w odpowiedzi.

— A co pan robi z gąską, kiedy się pan stąd przed zimą wyprowadzi? — pytam ogrodnika.

Zdziwił się.

— Jak to co? A co się robi z gęsią na jesieni? Zjem.

Co uczynilibyście na moim miejscu po takim oświadczeniu? Przypuszczam, że to samo, co ja. Ocalałem Marcysię od śmierci. Po długich targach kupiłem więc Marcysię.

II.

Gdy przyszedliśmy do domu — puściłem Marcysię na podwórko. Marcysia rozejrzała się.

Nie zwróciła uwagi na kaczki, le dwie spojrziała na kury, ale za to bacznie przyglądała się psom.

— Po co ty trzymasz te paskudne zwierzaki? — wymówiła mi i, sycząc, z wyciągniętą przed siebie szyją, skoczyła ku pieskom.

Od tej chwili małe psiaki obchodzili Marcysię z daleka i z szacunkiem. Ze starymi psami, szczególnie Ciapą, Marcysia żyła zgodnie. Z jednym może Tupim były jakieś drobne nieporozumienia. Z zazdrości. O serce Krysi. Tupi kochał swoją młodą panią do szaleństwa. A i Marcysia wybrała sobie Krysię spośród wszystkich nas. Więc czasem wyni-

kały spory o to, kogo serdeczniej pogłaskała Krysia, czy komu pierwszemu dała jakiś okruczek.

O Marcysi nie można powiedzieć, że umiała zbytnio panować nad sobą. Czasem posykiwała wcale groźnie i dobierała się Tupiemu do ogona. Dostawała wtedy lekko po dziobie. Odchodziła obrażona. I zaraz zaczynała wywodzić głośnie skargi na cały dom:

— Ach, jej, jej, jej! Ach, jej, jej, jej, jej! Z tym psem niepodobna wyżyć pod jednym dachem!

Najczęściej jednak, gdy tylko Krysia wyszła do ogrodu, po jednej jej stronie biegł Tupi, po drugiej telepała się Marcysia. I niechno by kto próbował do Krysi zbliżyć się! Tupi doskakiwał z przodu, a gęś skradała się zdradziecko od tyłu. I szczypała wcale boleśnie. Doświadczył tego na sobie Lord, doberman, pies z przeciwka, który powazył się kiedyś szczełnąć na Krysię. Tupi skoczył mu do pyska, a Marcysia zajęła się tą stroną psa, którą Lord uważał za zupełnie zabezpieczoną. Lordzisko wzięło wtedy lanie tak pamiętne, że omijało później gęś z daleka.

Marcysia lubiła chodzić na dalekie spacer. Za miasto. Był to jedyny widok na świecie! Gęś z psem idą krok w krok, poprzedzając Krysię, Marcysia przystaje co chwila, ogląda się, pogęgując uprzejmie i troskliwie:

— Może byśmy przyśpieszyli kroku? A może jesteście zmęczone?



Kochane gęśisko! Miało i biedactwo serdeczne zmartwienie. Nie mogła się nigdy pogodzić z niesprawiedliwością, jakiej od nas doświadczała. Nie można jej było puszczać do pokoju. Dlaczego? Ptak nie może zapanować nad sobą tak, jak pies, czy kot. Trudno się było zgodzić na to, żeby mieć ugór na dywanie, a gęśie pastwisko w stołowym pokoju. Ale Marcysia tego nie rozumiała. Gdy tylko drzwi były otwarte, wchodziła, oglądała się i mówiła jak najuprzejmiej:

— Jestem.

Wypędzona, uciekała pod weran-

dę. I tam cierpiała w samotności. Nie odzywała się, nie dostrzegała nikogo. Osowiła, spoglądała martwo przed siebie. Biedna Marcysia.

III.

Pod tą werandą Marcysia sypiała. Bo nie chciała nocować z kaczkami. Na zimę przeniosła się do pralni, gdzie było cieplej. I przez tę zmianę mieszkania stała się kocia piastunką. Kocica, Imka, wyprawała się też ze swoją rodziną do pralni. A że doszła do przeświadczenia, że jej dzieci najlepiej się będą czuły w kojcu Marcysi, więc je tam umieściła. Kiedyś wchodziła do pralni, patrzę, na swoim worku siedzi Marcysia rozczapierzona, szeroka. Spojrzała na mnie i syknęła.

— Szaaa! Cicho! Nie budź ich, bo śpią!

Coś się poruszyło pod skrzydłem. Przyglądam się, widzę — wysuwa się ucho. Kocie ucho. Za nim — cały łeb! Patrzy na mnie niebieskimi oczyma i ziewa rozkosznie, całym różowym pyszczkiem! A Marcysia przebiera dziobem pieszczotliwie w kocim futerku.

Imka zjawiała się u dzieci tylko wtedy, kiedy uznała, że trzeba je nakarmić, albo też urządzić generalne mycie swojej rodziny. Kociakami opiekowała się całkowicie Marcysia. Ona też wyprowadzała je na pierwszy spacer. I, rozumie się, przeżywała ciężkie zmartwienie ze swymi przybranymi dziećmi! One swoje, a ona swoje! Nie mogła się zgodzić na to, żeby koty chodziły po płocie, czy po drzewach! Wydawało się jej, to niepojęte! Starala się kocięta ściągać na ziemię. Szarpała je za ogonki! Pokrzykiwała na nie! Kuła je dziobem, gdy dopadła, za te niebezpieczne i bezsensowne zbytki.

Ale, że była mądra, zrozumiała, że kociej natury nie przemoże i dała malcom spokój. Kociaki jednak pamiętały Marcysi długo, że była ich opiekunką w pralni. A że znakomicie było w jej puchu, przychodziły więc do niej spać. Pocziwa Marcysia tuliła je do siebie i czule okrywała skrzydłami.

IV.

Taka to była Marcysia! A miała ona jeszcze jeden talent, prawdziwy talent. Przenikała w lot każdą naszą myśl i w miarę możliwości starała się ją wykonać. Uczyla się też wszystkich sztuk z przedziwną łatwością. Wystarczyło jej pokazać, czego się od niej wymaga. Spoglądała wtedy spod oka i mówiła:

— To tylko o to ci chodzi? Ależ z przyjemnością!

I wykonała wszystko jak najstaranniej. A lubiła się popisywać! Bo niech wam się nie zdaje, że zwierzęta nie lubią być podziwiane! Bardzo są one czule na ludzkie pochwały.

Marcysia wiedziała bardzo dobrze, kiedy przynoszą pocztę i czekała przy furtce. Niepokoila się, kiedy listonosz się spóźniał i wymawiała mu to ostro. Zabierała od niego listy i gazety i odnosiła na werandę. Wystarczyło, gdyśny siedzieli na ławce w ogrodzie, zrobić miejsce i powiedzieć:

— Marcysiu, choć do rodziny! Co to? Nie ma cię?

— Jestem — wołała natychmiast i już była na ławce.

I wiele, wiele jeszcze różnych sztuk umiała nasza Marcysia. Najbardziej jednak lubiła się popisywać tańcem. Bo tańczyła gęśiego fokstrota, jakieś to nazywali. Trzeba było zagwizdać jakąś skoczną melodię. Marcysia natychmiast zaczynała się kręcić w kółko i machać



skrzydłami. Tańczyła zapamiętałe. Gdy się przestało gwizdać, stawała i nadsłuchiwała. A później spoglądała niezadowolona w oczy i wołała:

— Cóż to, nie ma muzyki? Dlaczego nie gwizdziesz?

Czyż mógł ktokolwiek z nas przypuścić, że ten właśnie talent odbierze nam naszą Marcysię?

Któregoś letniego dnia przyjechała do naszego miasteczka wędrowna buda. Nie interesowaliśmy się tym cyrkiem. Ktoś nam powiedział, że występują tam tresowane psy, które chodzą na przednich łapach, głową w dół. Za dobrze znaliśmy zwierzęta, żeby nie wiedzieć, jaka to dla nich męka. Więc nie poszliśmy do cyrku.

Za to cyrk przyszedł do nas.

Któregoś dnia, kiedy Marcysia w najlepsze tańczyła swojego fokstrota, zobaczyłem jakiegoś obcego jegomościa, opartego o sztachety ogródka, przyglądał się płasom naszej gąski.

— Niech mi pan sprzeda tę gęś! — zawołał do mnie.

— Nie oddaję w nieznane ręce zwierząt, które mieszkają w moim domu i są moimi przyjaciółmi — odpowiedziałem.

Zaśmiał się. Poszedł. Nazajutrz Marcysia zniknęła. Wyjechał też cyrk.

Szukałem Marcysi wszędzie, ale nie znalazłem.

Jeślibyście kiedykolwiek w cyrku zobaczyli gęś, która tańczy, zawołajcie na nią: Marcysia! Miała brudną plamę na lewym skrzydle, pamiętajcie! Zawołajcie Marcysia! a jeśli spojrzysz na was swymi mądrymi oczyma i zawoła:

— To ja!

Powiedzcie jej ode mnie, że jej nigdy nie zapomnę.



# Krasnal i o jesieni

Chodziła jesień po świecie i robiła po swojemu porządku.

Kiedy już napracowała się немало, siadła sobie w lesie na pieńku i zawołała krasnala mądrą:

— Wsiądź w balon — rzekła — i polec nad lasem i zobacz, czy przypadkiem nie zapomniałam o czymś w pracy swojej. I rozejrzyj się w każdym kątku, czy wszystko jest w porządku. A żebyś lepiej widział, masz tu czarodziejską słomkę z dziurką.

— Dobrze, kochana jesieni — mówi krasnal. — Mam słomkę, ale skąd balon wezmę, żeby na nim mógł lecieć?

— Idź na pole. Stoi tam dzika marchew — mówi jesień. — Na niej pajęczek „babie lato” siedzi i balon z pajęczych nici buduje. Powiesz mu, że cię przysłałam, to cię przewiezie chętnie.

— Dobrze — mówi krasnal. I zaraz na pole do dzikiej marchwi poszedł, gdzie pajęczek „babie lato” balon budował.

Pokłonił się krasnal pajęczkowi i mówi:

— Jesień mnie tu przysłała, bo masz mnie balonem swoim nad lasami przewieźć.



— Owszem, przewiozę cię chętnie — rzecze „babie lato” — bo i sam zaraz w podróż ruszam. Przed zimą

skryć się gdzieś muszę. Ale dla nas dwóch mój balon będzie za słaby.

— Masz rację, pajęczku — zgo-

dził się krasnal. — Poradzę na to.

I przymocował nitki pajęcze do klonowego liścia.

— Teraz możemy bbaj się zabrać. I poleciał krasnal z pajęczkiem. Leciał, leciał, a coraz to przez słomkę czarodziejską na ziemię spoglądał.

Kiedy już wszystko zauważył, co trzeba, opuścił pajęczek swój balon na wielki nastroszony oset.

Odczepił się krasnal od pajęczych nitok i do jesieni biegnie.

— No i jak tam? — pyta jesień. — Czy buczyna na buku jest?

— A jest, śliczna, w zielonych torebkach skryta. Niech ją znajdzie mysz leśna, naje się do syta.

— No, a żołądź się?

— A jest ich dość sporo. Już widziałem, jak wiewiórki do dziupli je biorą.

— A liście złote są?

— Są małe i wielkie. Jeże je na grzbietach pobrały na ciepłą pościółkę.

— No to znaczy, że wszystko w porządku, krasnaluku — mówi jesień.

I dała krasnalowi siedem laskowych orzechów na podwieczorek.

Lucyna Krzemieniecka

**Benedykt Hertz**

## Jak rzeczy niepotrzebne stały się potrzebne

— Bierz, wnusiu, bierz. To stal. Stal zawsze ma wartość. I nie tylko stal. Nawet zwyczajne żelazo — nawet — przepalone ruszty od pieców. Choćby je rdza przeżarła, na



przetopienie się zdadzą. Tylko pamiętaj kłaść osobno, nie mieszać jednego z drugim... A szczególnie jeśli znajdziesz co z miedzi, mosiądzu, niklu albo aluminium. Bo aluminium to jest czysty metal, którego w Polsce mamy niewiele i wiedź wnusiu, że aluminium można wprost przetopić i przerobić.

A uważaj dobrze — może znajdziesz tubki po paście do zębów, po kremach różnych... Bo te najczęściej robią z ołowianej cyny — to bardzo cenne. — Wszystko to kładź do drugiego worka.

— Dobrze, babciu, ale chyba dość będzie tu tego zbierania. Dwa worki mam pełne, ledwie unieść mogę.

— Hm, zostawiłabym trochę na jutro, ale boję się, że przez ten czas dużo nam tych skarbów ktoś inny zabierze.

— Skarbów? — zdziwił się chłopiec.

— Tak, mój wnusiu, nie ma tutaj rzeczy, która na coś by się nie przydała. I te blachy, i te druty, i te potłamane naczynia, strzępy papieru, łachmany, potłuczone szkło...

— No a ta tu kość? — przerwał babce chłopiec.

— O, mój kochany! — zawołała — dziś, niestety, mało jest w śmieciach kości. Ludzie mięsa mało jedzą. Ale dawniej, o! dawniej istniały specjalistki, kościarki, które nic innego nie zbierały tylko stare kości. Nawet płaciły za nie kucharkom, dobrze płaciły.

— Po co, na co?

— Kości, nawet zepsute, spala się. Służą one na filtry w cukrowniach, albo też po prostu jako nawóz pod rośliny, bo w kościach mieści się duże bogactwo, dużo pożywnych

części wapnia i fosforu. Trafiają się też kości, służące do rozmaitych przeróbek: idą więc na klawisze do fortepianów, na grzebienie, na guziki, ba! nawet na misternie rzeźbione figury do szachów. A myślisz z czego mamy żelatynę?... Z kości. Glicerynę?... z kości. Tłuszcz, czyli olej kostny, w fabrykach mydła bardzo jest ceniony... Ho, ho! z kości dużo, dużo bywa pożytku. Tak mój kochany, wszystko, wszystko w tym śmietniku ma swoją wartość.

— Nawet popiół?

— Nie tylko popiół. Nawet te zgniłe ogórki przydadzą się do użyczenia ziemi.

Toteż w każdym domu, na każdym podwórzu powinno być osobne miejsce na różne odpadki. Oddzielnie ludzie powinni gromadzić papiery, osobno szmaty, szkło, metale... Wtedy byłoby łatwo to wszystko zabierać i dostawiać do fabryk. A wiesz, wnusiu, że jeszcze przed wojną harcerze zbierali papiery i skórki pomarańcz i różne metalowe odpadki i za to utrzymywali szkoły w Cieszkach. Tak — tak nic w naturze nie ginie...

Z wielkim zadowoleniem słuchał tego wykładu potłuczone szklanki, imbryk-kaleka z otrąconym dzióbkiem, i szmatka batystowa w niebieskie prążki, i zabrudzony, pognieciony zeszyt i wszystkie inne rzucone na śmietnik przedmioty. Za-

pomniwały o niedawnej kłótni, poukładane w workach, cierpliwie czekały na zapowiadaną podróż do rozmaitych przetwórci i fabryk.

Ale największą satysfakcję miała kość, która przedtem nie śmiała nawet odezwać się w czasie ogólnego sporu, że z nikim mierzyć się nie może. A tymczasem teraz się dowiedziała, że może stać się nie tylko grzebieniem, lub guzikiem, ale nawet pięknie rzeźbionym królem.



— Jakto? — zapytacie — królem?

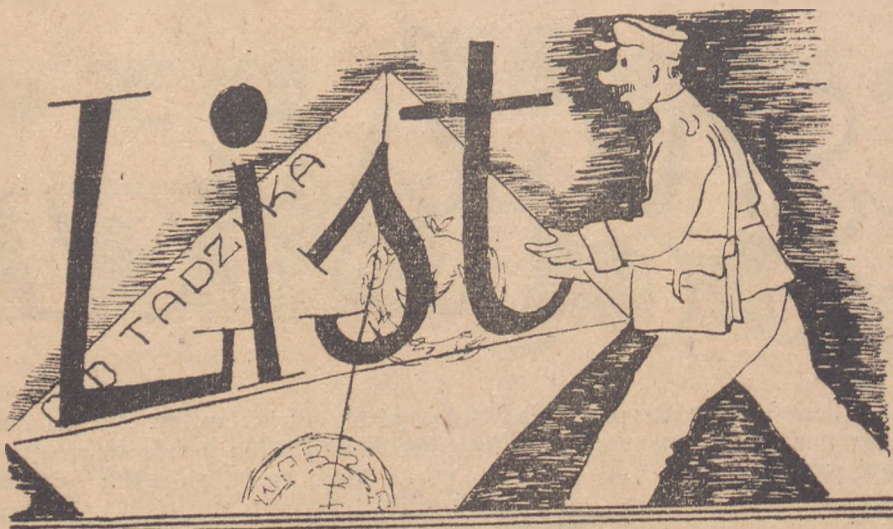
— No tak, królem na szachownicy.

KONIEC





Pisze mały Tadzik  
długi list do dziadzi;  
— Przyszła do nas, dziadziu, jesień,  
smutno w naszym sadzie.



Nikt się już nie krząta  
po skopanych grządkach,  
ptaszki śpiewek zaprzestały,  
skryły się po kątkach.

Wiatr po całym świecie  
zeschle liście miecie;  
czy do ciebie, dziadziu, trafi,  
napisz mi w sekrecie.

Już powiedły róże,  
słonko drzemie w chmurze,  
deszczyk pada dziś od rana,  
na ścieżkach kałuże.

Chciałem się w kałuży  
po kostki zanurzyć,  
mama trochę się gniewała,  
bo już jestem duży.

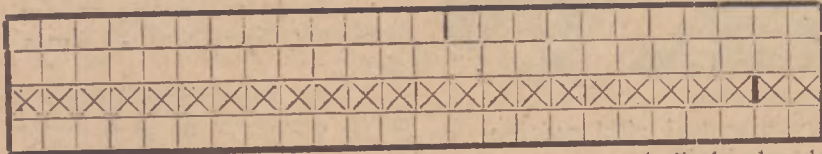


Pisze, pisze Tadzik  
długi list do dziadzi;  
— Przyjedź do nas, dziadziu, prędko,  
będziemy ci radzi.

H. ŚWIDZIŃSKA

# Kacik rozrywkowy

## LAMIGŁÓWKA



Należy odgadnąć 24 czteroliterowe wyrazy i wpisać je pionowo w kratki prostokątu. Rząd liter, oznaczony krzyżykami da wam rozwiązanie.

### Znaczenie wyrazów:

gatunek drzewa, część ręki, imię męskie, naczynie stołowe, miara, część zboża, ptak nocny, rodzaj

opadu, sport, osobnik bardzo blisko spokrewniony, sprzęt, pleciony z wikliny, szczątek okrętu, inaczej ślad, okres bezmięsny, zwierzę domowe, narzędzie do poganiania, materiał opatrunkowy, rodzaj chodu konińskiego, płyn, małe, drapieżne zwierzę, inaczej piorun, opowieść fantastyczna, istota niematerialna, wczesna pora dnia.

### ZAGADKI

1. Bywa zrobione z drzewa, z metalu, w czasie obiadu służy ci, Halu.
2. Co to? Każdy wnet dociecze; dzieli chlebek, ser, czy pieczeń.
3. Mama ją wiąże pod bródką Lenki, by nie splamiła Lenka — sukienki.
4. O domku z cukru, z piernika, marzą dzieci łakome; a tak łatwo mieć w ogródku swój własny, słodki domek.
5. Temu, kto w młodości nie chciał jej odwiedzać, obcą jest nauka, obcą wszelka wiedza.
6. Czasem jest z płótna, czasem z tektury, albo ze skóry. Nosi w niej książki, pióra zeszyty Jaś pracowity.

7. Zjada węgla wielkie bryły, obdarza nas ciepłem miłym.

—«O»—

### ROZWIĄZANIA z Nr 44 (51)

#### ZAGADKI:

1. Koń,
2. Osioł,
3. Krowy,
4. Swinka.

#### DODAWANKI:

Cy-klon, Zebra-k, Bo-ruta.  
Jeż-y-na, To-ruń,  
G-rana-t.

#### MĘCZYĞŁÓWKA:

Warta, Rawa, wata, para, ropa.  
Prut, trup, kura, ruta, kra, rak, pora,  
war, prawo, tur, ukrop, paw, tara,  
trawa, krup, park, port, orka, po-  
trawa, katar, karat, karta, krata,  
kara, arka, opar, opał, rok, kora,

arak, kark, wrak, urok, krawał,  
kot, wartot, wrota, rota, kat, krowa.

#### ROZSYPAŃKI:

1. Pieczone gołąbki nie lecą same do gąbki.
2. Żeby kózka nie skakała, to by nóżki nie złamała.
3. Po ciemku wszystkie koty są szare.

#### LAMIGŁÓWKA:

Już się rozpoczęły jesienne szarugi.

#### Gdzie wejdzie więcej wody?

Do obu dzbanków wejdzie tyle samo wody, gdyż dna mają równe i na tej samej wysokości dzióbki, bo jeżeli nalejemy więcej wody do większego dzbanka, to wyleje się ona przez dzióbek.

—«O»—

### ROZWIĄZANIE z Nr 45 (52)

#### ZAGADKI:

1. Pióro
2. Kleks
3. Bibuła
4. Pomarańcza
5. Jabłko
6. Czarownica

#### LAMIGŁÓWKA:

1. Solec
2. Bolek
3. kolec
4. rower
5. worek
6. domek
7. model
8. sopel

#### SZARADY:

1. Ma—ska—ra—da
2. Ka—jak
3. Ha—mak

## Odpowiedzi Redakcji

Danuta Niepr-mierow, Włochy.

Przyjmujemy Cię, Danusiu, do grona stałych korespondentów Świata Dzieci. Przysyłaj nam wierszyki, ale może bardziej wiążące się z porą roku. Kto by dziś chciał czytać wierszyk o wrześniu? Pozdrawiamy Cię serdecznie.

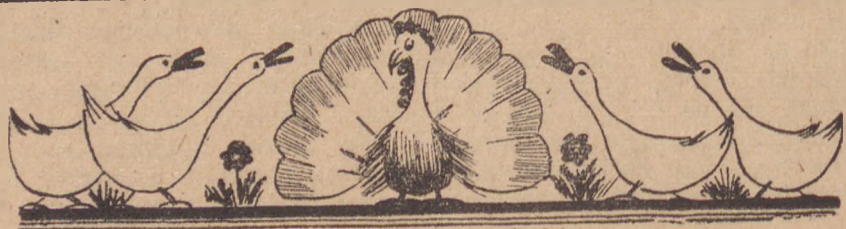
Czesiek Ziemiński, Płock.

Zanim Redakcja wypowie swoją opinię, musi przede wszystkim zapoznać się z rękopisem. Prosimy wszakże o przysłanie rękopisu przepisanego na maszynie, gdyż Redakcja ma mnóstwo zajęcia i niebędzie miała czasu na odczytanie całej książki pisanej odręcznie. Prosimy więc o maszynopis — lub choćby część powieści — w liście poleconym na adres Redakcji. Tekstów niezamówionych Redakcja nie zwraca, zachowaj więc kopię u siebie. Czekamy.

Kazia Rosińska z Wrocławia.

Postanowiłaś zrobić specjalny zeszycik do notowania przeczytanych książek. Bo jak piszesz, „po roku to już niektóre się zapominają“. Bardzo to dobry pomysł, Zosiu. Pytasz tylko o radę w jaki sposób masz to wykonać. Otóż zrób tak: poliniuj zeszyt na następujące rubryki — data, autor, tytuł książki i uwagi (rubryka najszerza). Pod pierwszą rubrykę napiszesz dzień i miesiąc, w którym książkę skończyłaś czytać, dalej imię i nazwisko tego, kto tę książkę napisał, dalej jej tytuł, a pod rubryką uwagi — krótko to, co myślisz o przeczytanej książce: czy Ci się podobała czy nie i dlaczego. Albo możesz zanotować to, co Cię specjalnie w tej książce uderzyło, zainteresowało. Albo myśli jakie Ci się nasunęły podczas jej czytania.

Jak zaprowadzisz sobie taki zeszycik i zanotujesz kilka książek przeczytanych — napisz do nas jak Ci się to udaje. A może masz jakieś inne pomysły? Napisz do nas.





# GŁOS WYBRZEŻA

## Kronika Wybrzeża

—\*—

### ODBUDOWA KAPLICY KRÓLEWSKIEJ

Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku zabezpiecza w dalszym ciągu szereg budowli zabytkowych na terenie Gdańska. Ostatnio restauruje się słynną kaplicę Królewską, wzniesioną z zapisu prymasa Olszowskiego przy pomocy Jana III Sobieskiego. Otwarcie kaplicy nastąpi już prawdopodobnie w przyszłym roku.

### MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO W B. „ZBROJOWNIA”

Jak się dowiadujemy, najwspanialsza budowla mistrza holenderskiego, Antoniego van Obbergena z roku 1605, tzw. „Zbrojownia” w Gdańsku, zostanie całkowicie odbudowana i przeznaczona na muzeum Wojska Polskiego. Pomocnikiem van Obbergena przy budowie zbrojowni był Polak, Jan Strakowski, który zbudował stojący dotąd nad Moltawą Królewski Spichlerz. Jego dziełem są ponadto bramy od strony Żuław: Niska i Długich Ogrodów. Syn Strakowskiego zbudował Małą Zbrojownię, która również w całości zostanie odbudowana. Obecnie zakończono prace zabezpieczające.

### NAPISY NIEMIECKIE ŚWIADCZA O POLSKOŚCI ZIEMI MALBORSKIEJ

W czasie lustracji zboru ewangelickiego w mieście Dzierzgoniu na Ziemi Malborskiej, odkryto umieszczoną na uboczu skromną tablicę pamiątkową z napisem niemieckim. Tablica stwierdza, iż właśnie nie kto inny, jak tylko król polski Zygmunt August jest tym, który mieszkańcom Dzierzgonia nadał prawo swobodnego wyznawania religii protestanckiej. Napis powyżej tekstu nadania głosi, że miasto Dzierzgon od roku 1466 do 1772 znajdowało się pod panowaniem polskim.

### ZEBRANIE INFORMACYJNE PRACOWNIKÓW KULTURALNO - OŚWIATOWYCH

W związku z większym nasileniem pracy kulturalno - oświatowej Zakładów pracy i Związków Zawodowych w okresie jesienno - zimowym wydział kulturalno - oświatowy OK ZZ w Gdańsku zwołuje na dzień 12 listopada br. zebranie informacyjne pracowników kulturalno - oświatowych.

Zebranie odbędzie się w Gdańsku Wrzeszczu al. Marsz. Rokossowskiego 43 „Tivoli” o godz. 10.

Rady Zakładowe i Związki Zawodowe prośzone są o delegowanie na zebranie przedstawicieli, którzy już brali udział w dziedziennych kursach lub 3 dniowej konferencji kierowników świetlic.

### AKCJA WERYFIKACYJNA NA ZIEMI MALBORSKIEJ

Według danych statystycznych, Komisja Weryfikacyjna na ziemi Malborskiej urzędująca w Malborku, w ciągu ubiegłego miesiąca przeprowadziła weryfikację 567 Warmiaków względnie Mazurów, oraz zrehabilitowała 120 osób. Cyfry powyższe świadczą o nasileniu akcji weryfikacyjnej na ziemi Malborskiej.

### NOWE WARSZTATY RZEMIESLNICZE

W ostatnim miesiącu liczba warsztatów rzemieślniczych na obszarze województwa gdańskiego wzrosła o 382 i osiągnęła cyfrę 4.362. Według przypuszczeń ilość nieogalonych warsztatów wynosi około 1.500.

Ogółem w rzemiośle zatrudnionych jest przeszło 11.000 pracowników.

\*

W dniu 10 bm. nastąpiło uroczyste otwarcie szkoły rolniczej w Starym Targu pod Sztunem. Szkoła obsługiwać będzie powiat sztunski i częściowo kwidziński. Uruchomienie szkoły w tej części ziem malborskiej ma o ogromnym znaczeniu dla rolnictwa tym bardziej, że wielu uczniów rekrutuje się z autochtonów. Stary Targ znany jest jako jedna z wzorowych wsi warmińsko-mazurskich.

### ZAKOŃCZENIE „ROKU KOŚCIUSZKOWSKIEGO”

W Kwidzynie odbyła się uroczysta akademii w związku z zakończeniem „Roku Kościuszkowskiego”. Referat wygłosił ob. Pecewicz, referent kultury i sztuki. W części artystycznej wziął udział chór żeński gimnazjum, wykonując ludowe pieśni warmińskie oraz chór liceum pedagogiczne go.

## „CHŁOPSKA DROGA” TYGODNIK PPR DLA WSI

# Z WĘDRÓWEK PO WYBRZEŻU Na pokładzie kutra rybackiego

Któż z nas „szczerów lądowych”, jedząc smacznego łososia, węgorza czy dorsza, zdaje sobie sprawę z tego, ile trudu kosztuje złowienie tych ryb.

Aczkolwiek w pracy rybaka minął już dawno okres prymitywu i fach rybacki coraz bardziej ulega mechanizacji, jednak i obecnie też pochłania on wiele wysiłku. Jeśli chcecie poznać pracę i wysiłek rybaka prosimy z nami.

### KUTER „GDY 96”

„GDY 96” jest to kuter, wyprodukowany w Kraju, posiada silny dwutaktowy motor oraz żagle, używane w razie potrzeby. Na pokładzie są wszelkie urządzenia pomocnicze, jak windy do zwijania lin i podciągania sieci i cały arsenał tajemniczych przyrządów, a jednak większość pracy wykonywać trzeba rękami.

Rybak Pliszka — to stary kaszub, który zna żywioł i swój zawód. Przez długie lata włóczył się po morzach i potrafi niejedno opowiedzieć w swej twardej, chropowatej mowie. Jego syn i zięć, któ-

ry mu pomagają — to młodzi kaszubi, którzy też niejedno przeżyli na morzu.

### WYRUSZAMY

Na pokładzie wszystko jest „klar” — liny leżą równo zwinięte, pokład i „luki” czyste, można odbijać. Zdjęto „cumy” i stary Pliszka włączył motor. Nasz kuter powoli oddala się od nadbrzeża, prując niewysoką falę.

Mijamy stojące na redzie statki, mijamy boje „farwateru”, po którym płyną do Gdyni statki z towarem ze wszystkich stron świata. Mijamy port i kolorowe domki Helu, fala jest tu o wiele wyższa i wiatr silniejszy, zaczyna nas huśtać, co chwilę biały język piany zmywa pokład.

### WYRZUCAMY SIECI

Już na pełnym morzu, koło tyłko sobie znanego punktu, rybacy zaczynają wyrzucać za burtę sieci. Lecą pierwszy, wielki jak drzwi, kawał deski tzw. „szerbret”, potem dopiero miękka brunatna masa sieci, mająca po bokach szklane pły-

waki w formie butelek. Nareszcie wypada końcowy szerbret, do którego doczepiona jest stalowa lina długości około 800 metrów, przytrzymująca sieć.

Oddaliśmy się od sieci i stajemy na fali. Teraz poczekamy na nieostrożne ryby, które dadzą się schwycić.

### RYBY... RYBY... RYBY...

Po upływie półtorej godziny, które spędziliśmy na gawędzie, zaczynamy ściągać linę, winda sapie i skrzypi, nam mimo zimna pot zrosił czoła. Na bębnie jest coraz więcej liny, a za chwilę wylania się z wody sieć.

Zaczynamy ręcznie wyciągać pułstą początkowo siatkę. Po kilkunastu minutach bezskutecznego ciągnięcia wylania się ponad falami srebrne kłębowisko grzbietów. Zręczne ręce rybaków chwytają sieć, wciągając poszczególne partie ryb.

To jest właśnie połów, niewielki wprawdzie, ale jest tego jednak około tony. Odpywamy kilka kilometrów dalej i powtarzamy historię powtórnie — szczęście nam dopisuje. Po skończeniu obliczamy połów, ma około dwie i pół tony, w tym sezonie to i to dobre, w zimie będzie więcej.

### POWRÓT

Zaczyna się już ściemniać, zwijamy sieci i liny, oczyszczamy z wodorostów i meduz pokład i wracamy z powrotem. Późnym wieczorem dobijamy do portu rybackiego w Gdyni. Jutro o wschodzie słońca praca zacznie się od nowa...

Stemar

—«O»—

## Z naszych portów

Do portu gdynińskiego wszedł duński statek „Bolivia”, przywożąc z Nowego Jorku 5.480 worków „począty” i 170 ton drobnicy, przeważnie żywność oraz używaną odzież. Szwedzki prom „Drottning Victoria” przywiózł 300 worków pocztę. Statki szwedzkie „Swenske” i „Syd” przywoziły w transzycie dla Czechosłowacji 1320 ton wypałek pirytowych.

## Gdańsk buduje nowoczesne lotnisko Pierwszy etap budowy został już zakończony

We Wrzeszczu, przedmieściu Gdańska, zbudował Niemcy swego czasu małe lotnisko cywilne. Znajdowało się tam siedem hangarów, jedna wieża i biegi kilka wąskich bieżni. Od momentu wyzwolenia Wybrzeża stało się jasne, że dla Polskiego Gdańska lotnisko to będzie nie wystarczające i że należy zastąpić je przez większe lub rozbudować.

Gdańsk, jako punkt lądowania samolotów, kursujących między wschodnią i zachodnią Europą oraz Skandynawią i jako punkt węzłowy komunikacji powietrznej w kraju, musi posiadać duże, nowoczesne urządzenie lotnisko, gdzie mogłyby lądować wszelkiego rodzaju samoloty, nie wyłączając największych.

Dnia pierwszego sierpnia br. rozpoczęto roboty, których pierwszy etap miał objąć

wykonanie 200.000 m kw. bieżni asfaltowej.

Roboty wykonują na zlecenie Ministerstwa 4 firmy. Jedną z nich m. inn. SPB, oddział morski, zakończyła swoje prace 3 listopada, dwa tygodnie przed terminem, wykonując 40.000 m kw. bieżni asfaltowej.

Prace nad wykończeniem dalszych odcinków trwają. Lotnisko będzie oddane do użytku przy końcu stycznia 1947 r. Trochę dłużej potrwa stawianie hangarów, wykonanie urządzeń sygnalizacyjnych itp.

Lotnisko gdańskie po całkowitym zakończeniu robót stanie się jednym z najlepszych lotnisk w Europie. Zupełnie nowoczesne, bardzo obszerne, będzie posiadało ono specjalne nocne drogi startowe o szerokości podwójnej 80 m. Koszt całkowitej budowy wyniesie kilkaset milionów złotych.

## Zaległe świadczenia rzeczowe za okres 1945-46 będą wyegzekwowane

W dniu 5 listopada 1946 r. w gmachu województwa odbyło się posiedzenie Gdańskiej Komisji Wojewódzkiej dla realizacji zaległych świadczeń rzeczowych.

Zaległości z tytułu dostaw obowiązkowych na terenie województwa gdańskiego, po uwzględnieniu całkowitych umorzeń, do konanych na terenie powiatów Ziemi Odzyskanych, za okres 1945-46 wynoszą: żyła 1.905 ton, ziemniaków 4.680 ton i mleka 600.061 litr.

Postanowiono przez jak najdalej idącą akcję propagandową, przez zorganizowanie środków technicznych, a w wypadku oporu — przez zastosowanie środków repre-

### Z życia partyjnego

## Międzypartyjna Komisja Porozumiewawcza Str. Demokratycznych w Tczewie

W ubiegłym tygodniu, w lokalu Komitetu Powiatowego PPR w Tczewie odbyły się obrady Międzypartyjnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych.

Obrady miały na celu uzgodnienie taktyki partii politycznych w zbliżającej się kampanii wyborczej.

Postanowiono zwołać na dzień 12 listopada do Tczewa odprawę aktywno politycznego partii demokratycznych, na której zostaną omówione aktualne zagadnienia politycz-

syjnych, aż do kar zamknięcia w obozach pracy włącznie, zaległości pozostałe wyegzekwować.

Wojewódzka komisja uzasadnia swoje pośpiechanie tym, że większa część rolników ustosunkowała się do świadczeń rzeczowych pozytywnie. 80 proc. rolników spełniło swój obywatelski obowiązek wobec państwa we właściwym czasie.

Krzywdzącym byłoby przede wszystkim obywatelskich rolników, aby obecnie państwo miało zrezygnować ze swych pretensji na rzecz rolników zalegających, którzy w ten sposób stałoby się uprzywilejowani.

W ciągu następnego tygodnia takie same odprawy zostaną zwołane w Gniewie i Pelplinie.

Komisja Porozumiewawcza z zadowoleniem stwierdziła stały wzrost liczbowy członków Partii Demokratycznych, podkreślając szczególnie rozwój Stronnictwa Ludowego Wracając do niego dawni członkowie, porzucając szeregi PSL, wstępują nowi członkowie.

## Z TEATROWIEN

### TEATRY

SOPOT. Teatr Dramatyczny ul. Rokossowskiego 41. „Wyrok” o godzinie 19.30.  
GDANSK. Gdański Zespół Artystyczny Al. Rokossowskiego 15, godzina 18 „Cio-ciunia” Fredry.

### KINA

GDYNIA. „Warszawa” — Zapomniana Melodia.

„Atlantic” — Pod gołym niebem.  
Oświatowe Nr 2 — Prawo wielkiej miłości.

GRABOWEK. „Fala” — Piomień nie zgasł.

CHYLONIA. „Promień” — Srebrna flota.  
GDANSK. „Światowid” — San Demetrio.  
SOPOT. „Bałtyk” — Ukochany.

„Polonia” — Piętnastoletni kapitan.  
Oświatowe Nr 1 — Boks, pływania.

WRZESZCZ. „Bajka” — Grzesznicy bez winy.

WEJHEROWO. „Świt” — Kwiat miłości.

OLIWA. „Polonia” — Zygmunt Kłosowski.

TCZEW. „Wisła” — Zbieg z San Quentin.

LEBORK. „Fregata” — Była sobie dziewczyna.

PUCK. „Mewa” — Czapajew.



# DZIENNIK WARSZAWY

## POGODA



Prognoza pogody na 11 bm. W dzielnicach północnych większe przejaśnienia. Na pozostałym obszarze kraju zachmurzenie jeszcze na ogół duże i zanikające opady. Temperatura w ciągu dnia w pobliżu zera. Umiarkowane, lub słabe wiatry płn.-zachodnie i północne.

## WARSZAWA OTRZYMUJE DRZEWA

Za przykładem Inowrocławia poszły i inne miasta Polski. Łódź przekazała stolicy 50.000 drzew i krzewów. Zarząd Nieruchomości Miejskich w Krakowie ofiarował 5.000 drzewek. Szkółki fundacji Kórnickiej umożliwiły zakup drzew po cenach niższych. Poznań ofiarował sadzonki roślin szklarniowych. W szkołkach Oświęcimia zakupi się ok. 100.000 drzewek po cenach przystępnych.

## WYPADKI W WARSZAWIE

W miesiącu października Pogotowie Ratunkowe zanotowało ogółem 459 wypadków, z czego śmiertelnych 14.

Wypadków, spowodowanych zawaleniem się części budynków, oberwaniem się cegły itd. — 6, w ruchu kołowym — 98. Przewieziono chorych samochodami Pogotowia — 570.

## PAMIĄTKOWA TABLICA

### W FILARZE MOSTU KIERBEDZIA

Przy rozbiorze filarów Mostu Kierbedzia znaleziono w czwartym filarze tablicę pamiątkową, zamurowaną tam w roku 1862, z napisami po polsku i po rosyjsku.

Na tablicy wymienione są nazwiska osób, które przyczyniły się do budowy mostu. Tablica zostanie przekazana Naczelnej Radzie Odbudowy Stolicy.

## KALENDARZYKI PCK NA 1947 R.

Okręg Warszawski PCK wydał estetyczne kalendarzyki na 1947 r. Cena 1 sztuki wynosi 10. Fundusze ze sprzedaży przeznaczane są na akcję społeczną, prowadzoną przez PCK.

Sprzedż kalendarzyków — w Biurze Okręgu Warszawskiego PCK przy ul. Piusa XI 24/26, I p., pokój 4, w godz. 9—14.

## WPLYWY NA FUNDUSZ POMOCY ZIMOWEJ

Na rzecz akcji Pomocy Zimowej Centralny Komitet Opieki Społecznej otrzymał subwencje w sumie 10 milionów zł z ministerstwa pracy i opieki społecznej, 5.600 tys. zł z ministerstwa aprowizacji i handlu, 169.470 zł z ministerstwa spraw zagranicznych oraz 200.000 zł ze zbiorów w urzędach skarbowych.

Poza tym Zakład Ubezpieczeń Społecznych zadeklarował 15 milionów zł, „Społem” natomiast — 1 promil od obrotu za okres 6 miesięczny.



## Kurs przekładów z języka angielskiego

We wtorek, 12 bm., o godz. 17 Sekcja Tłumaczy przy Związku Zawodowym Literatów Polskich w Warszawie rozpoczyna kurs przekładów z języka angielskiego.

Kurs, dostępny dla wszystkich zaangażowanych i zainteresowanych, obejmuje cykl pięciu dwugodzinnych wykładów znanego anglisty, dra Stanisława Helsztyńskiego.

Wykłady odbywać się będą w gmachu Zarządu Miejskiego (d. BGK), Aleje Jerozolimskie 1, pokój 335, III piętro, w godzinach 17—19.

## Pierwszy śnieg w Warszawie

W roku bieżącym zima rozpoczęła się niezwykle wcześnie. Nawet przed tradycyjnym dniem 11 listopada, w którym św. Marcin „przyjeżdża na białym koniu”.

Poza granicami miasta w godzinach wieczorowych warstwa śniegu wynosiła 10 cm. Warszawa ubrała się również w białą szatę. Najwięcej uciechy miały naturalnie dzieci, które wczoraj od samego rana bawiły się w śnieżki i usiłowały lepić „bałwany” z nazbyt jeszcze miękkiego śniegu.

Jeżeli w dniu dzisiejszym śnieg zamieni się w błoto, przygotowany już do zimowych niespodzianek, ZOM niewątpliwie zaradzi nadmiernej ilości błota, które pokryje ulice Warszawy.

Według przepowiedni zima tegoroczna, która rozpoczęła się tak niezwykle wcześnie, ma być długa i surowa. (so)

# Pamiętamy o Was — Bracia zza Oceanu

## Akcja Rady Polonii Amerykańskiej w Polsce

Już w 6 dni po najeździe niemieckim na Polskę w 1939 r., zjechali się w Chicago wybitni przedstawiciele Polonii Amerykańskiej w U.S.A. i zorganizowali Radę Polonii Amerykańskiej, która miała na celu niesienie pomocy rodakom w kraju ojczystym. Po ukonstytuowaniu zarządu z prezesem Świetlikiem na czele, na terenie całych Stanów Zjednoczonych utworzono 336 komitetów Rady, operujących w 37 okręgach. Komitety te zajęły się akcją zbierania darów i funduszy.

W okresie okupacji niemieckiej — zasadnicze zadanie Rady tj. pomoc bezpośrednia rodakom w kraju, była uniemożliwiona, gdyż okupant nie dopuszczał takiej pomocy do Polski. Toteż właściwa jej działalność w Polsce rozpoczęła się dopiero w r. 1945.

## Działalność Misji delegowanej do Polski

W grudniu 1945 r. przybyła do Warszawy delegowana przez Radę specjalna Misja, która miała na celu dwa zasadnicze zadania: zawarcie umowy i omówienie programu działalności z rządem R. P. oraz zorientowanie się, gdzie i jakiego rodzaju pomoc jest potrzebna.

Aby nie obciążać funduszy Rady nadmiernymi wydatkami na aparat administracyjny, zdecydowano współdziałanie Misji z polskimi organizacjami charytatywnymi i społecznymi, które miały już zorganizowaną sieć placówek na terenie całego kraju. Rozdawnictwem darów zajęli się szereg organizacji jak „Caritas”, PCK, RTPD itp.

Przedstawiciele Misji Rady Polonii Amerykańskiej, mimo, że nie biorą bezpośredniego udziału w akcji rozdawnictwa, mają jednak nad nią nadzór, gdyż delegaci na

poszczególne rejonny jeżdżą włącz w teren w celu kontroli sprawności rozdania.

## Na pierwszym planie pomoc ludności wiejskiej

Na liście poszczególnych okręgów kraju, otrzymujących pomoc Rady, na pierwszym miejscu figuruje woj. warszawskie, które otrzymuje 22 proc. napływających darów. Największa ich ilość rozdzielana jest w pierwszym rzędzie ludności wiejskiej, która odczuwa największe braki w odzieży, obuwiu i bieliznie.

Przez okres działalności Misji na terenie Polski do 1 listopada przybyło ogółem 93.794 skrzynie, z czego zawartość 61.252 została już rozdzielona, a reszta, tj. 32.242 skrzynie oczekuje obecnie na rozładowanie w porcie gdyńskim. Wśród przysyłanych rzeczy znajduje się odzież, obuwie, medykamenty oraz książki.

Książek, składających się z najwarteściowszych dzieł literatury polskiej, przysłano nam dotychczas 96 tysięcy egzemplarzy. Przeznaczone są one w pierwszym rzędzie na użytek młodzieży szkolnej.

Ostatnim darem Rady Polonii Amerykańskiej jest ruchomy szpital polowy, którego wystawa została otwarta w dniu 8 bm., w szpitalu zakaźnym przy ul. Chocimskiej 5.

Z funduszy zbiorczy, zorganizowanej przez Radę na terenie USA, która dosięgła w chwili obecnej sumy 12 milionów dolarów, największe kwoty przeznaczone są na pomoc lekarską, szkolną oraz akcję dobroczynną.

W zbiorce darów oraz funduszy na terenie USA biorą udział nie tylko członkowie Polonii Amerykańskiej, lecz i rdzenni Amerykanie. Interesuje się nią żywo nawet młodzież szkolna.

## Inauguracja roku akademickiego na Politechnice Warszawskiej

W dniu wczorajszym odbyła się uroczysta inauguracja roku akademickiego 1946/47 Politechniki Warszawskiej. Na uroczystości przybyli minister Oświaty O. Wycech, rektorzy wyższych uczelni, radca ambasady francuskiej oraz dyrektor Instytutu Francuskiego w Warszawie, prof. Francestel i inni. Salę w gmachu krasnoludni Politechniki Warszawskiej szczerze wypełnili studenci.

Po odśpiewaniu hymnu narodowego zabrał głos rektor Politechniki Warszawskiej prof. Edward Warchałowski, składając sprawozdanie z działalności Politechniki w ub. roku akademickim. Rektor podkreślił na wstępie ogromne trudności w jakich została wskrzeszona na ruinach miasta Politechnika Warszawska. Dzięki poparciu Prezydenta KRN oraz rządu Jedności Narodowej, dzięki wyjątkowej pracy ciała profesorskiego i administracji Politechniki, a także dzięki wysiłkom młodzieży.

Mimo największych trudności ze względu na zupełne zniszczenie gmachów i po-

mocy naukowych, braku dostatecznych funduszy, rok akademicki 1945/46 dał poważne osiągnięcia. Czynne były wszystkie wydziały, które istniały przed wojną.

Zwiększono liczbę katedr w stosunku do liczby przedwojennej. Podczas gdy przed wojną było na Politechnice Warszawskiej 67 katedr obecnie jest ich 90.

Liczba studentów w roku akademickim 45/46 wynosiła 2.324. Ukończyło Politechnikę Warszawską 15 absolwentów.

W bieżącym roku akademickim przyjęto na pierwszy rok studiów 1.300 studentów (zamiat projektowanych 550), w chwili obecnej ogólna liczba studentów P. W. wynosi blisko 3.500.

Po uroczystości symbolicznej imatrykulacji mowoprzyjętych studentów prof. dr Lech Niemojewski wygłosił wykład pt. „Architektura jest nauką, sztuką i mądrością”.

Odśpiewanie przez młodzież hymnu „Gau deamus” zakończyło uroczystość.

## KRONIKA PARTYZNA

### DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE - POŁNOC

Koła Terenowe ul. Senatorskiej i Chmielnej organizują w dniu dzisiejszym o godz. 17 w lokalu K. D. (Senatorska 42) zebrania członków na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Rewolucja Październikowa”.

Koła partyjne „Poczta W-wa 5” organizuje w dniu dzisiejszym o godz. 16 zebranie członków, na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Rewolucja Październikowa”.

### DZIELNICA POWISŁE

Koła partyjne: „Fuchs” (Topiel) o godz. 16.30, Kolo P.P.B. Nr 1 (Belwederska 12) o godz. 12, organizują w dniu dzisiejszym zebrania członków na których tów. Szubert i Mirecki wygłoszą referaty nt. „29 rocznica Rewolucji Październikowej”.

### DZIELNICA POŁNOC

Dziś odbędą się zebrania kół partyjnych na których zostaną wygłoszone referaty nt. „Rewolucja Październikowa”.

S.P.B. Stolarska (Łączności 8) o godzinie 15.30, Terenowe Nr 1 Zoliborz o godz. 18 w lokalu K. D. (Kozietulskiego 39).

### DZIELNICA PRAGA CENTRALNA

Koła partyjne przy ośrodkach pracy organizują dziś zebrania członków, na których zostaną wygłoszone referaty nt. „29 rocznica Rewolucji Październikowej”.

o godz. 19 koła terenowe ul. Kowieńskiej i Stalowej w lokalu K. D. (Stanowa 71),

o godz. 18 terenowe ul. Łomżyńskiej (Łomżyńska 22) i ul. Załopowej i Malej w lokalu przy ul. Inżynierskiej 10),

o godz. 18 „Wojentorg” (ul. Ratuszowa 21),

o godz. 16 „Mennica” (Markowska 18), o godz. 16.30 „Szmalc” F-ka Słodczy (Kawęczyńska 4),

o godz. 12 „Kino Syrena” (Inżynierska 6),

o godz. 15 „P.I.T.” (Ratuszowa 11),

o godz. 16 D.O.K.P. Samochodowa (Zamojskiego) referat wygłosi tow. Piekarec.

### DZIELNICA OCHOTA

Koło partyjne P.K.S. (Plac Narutowicza nr 5), organizuje dziś o godz. 16 zebranie Kola na którym zostanie wygłoszony referat nt. „Rewolucja Październikowa”.

Nasi rodacy zza Oceanu odczuwają głęboko swą przynależność uczuciową do kraju ojczystego. Interesują się też serdecznie — jak widać z powyższej akcji — naszymi brakami i potrzebami. Wyrazem ich uczuć są proste, płynące spod serca słowa przewodniczącego Misji Rady w Polsce — prof. Osieńskiego,

„My, Polacy w Ameryce, od dzieciństwa już mamy wdrażaną miłość do ojczystego kraju. Pierwsze słowa jakich uczą nas matki, to są słowa polskiego patrioty. Kochamy ziemię ojczystą, toteż chcemy pomóc swym braćiom zza Oceanu. I nie dajemy z nadmiaru, lecz dzielimy się. Działamy bezinteresownie, a za jedyną nagrodę wystarczy nam krótkie, serdeczne „Bóg zapłać”. (g)

## Wieczór autorski znanych pisarzy łódzkich

W ramach wznowionych obecnie przez Związek Zawodowy Literatów Polskich w Warszawie śród literackich w najbliższą środę tj. 13 listopada odbędzie się w gmachu Zarządu Miejskiego przy Al. Jerozolimskich 1 (BGK), pokój 335 na trzecim piętrze wieczór autorski trzech znanych pisarzy łódzkich: Mariana Piechała, Grzegorza Timofiejewa i Kazimierza Truchanowskiego.

Początek wieczoru o godz. 17. Wstęp: 20 zł.

—<O>—

## Kto otrzymał mieszkanie

Podajemy dalszy wykaz osób, które otrzymały mieszkania na podstawie orzeczenia Nadzw. Komisji Mieszkaniowej.

HANULAK, inżynier, zatrudniony w Centr. Zw. Przem. Elektr., otrzymał wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Śniadeckich 18 m. 12.

DENISZCZUK ZOFIA, maszynistka, zatrudniona w MSZ, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Śniadeckich 18 m. 4.

BARTCZAK KAZIMIERA, pracuje przy wyrobie rannych pantofli, otrzymała 1 izbę, w lokalu przy ul. Wilczej 8 m. 11.

WOSZYŃSKI A. i KALISZ, technicy, zatrudnieni w Urzędzie Telekomunikacyjnym, otrzymali 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 44 m. 14.

BIERYŁO WANDA, kontr. asystent, zatrudniona w Urzędzie Telekomunikacyjnym, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 44 m. 14.

KRÜGER JANINA, urzędniczka, zatrudniona w Urzędzie Telekomunikacyjnym, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Nowogrodzkiej 46 m. 8.

NOWAKOWSKA GENOWEFA, kucharka, zatrudniona w Spółdzielni Grupy Technicznej, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni, w lokalu przy Al. Jerozolimskich 41 m. 18.

SZYMAŃSKA HELENA, kier. wyd., zatrudniona w Tow. Przyjaźni Pol.-Radzieckiej, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy Al. Jerozolimskich 51 m. 7.

KANIA TADEUSZ, robotnik, zatrudniony w fabryce wyrobów szklanych, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy Al. Jerozolimskich 43 m. 8.

GORSKA SABINA, posługa, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Pożnańskiej 30 m. 11.

HELINSKI JÓZEF, szofer, zatrudniony w Państw. Central. Handlowej, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę, w lokalu przy ul. Wilczej 31 m. 1.

PAWINSKI KAZIMIERZ, monter samochodowy, zatrudniony w Spółdz. Przeds. Budowlanych, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Chmielnej 59 m. 7.

MISZTAŁ STANISŁAW, magazynier, zatrudniony w wojsk. Instytucie Geograficznym, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Złotej 64 m. 2.

PŁOCHARCZYK FLORENTYNA, woźna, zatrudniona w N. B. Polskim, otrzymała wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Złotej 37 m. 9.

RUTOWICZ JÓZEF, ekspedytor, zatrudniony w Urzędzie Telekomunikacyjnym, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę w lokalu przy ul. Chmielnej 102 m. 2.

FOLWARSKI WACŁAW, podprokurator, zatrudniony w Prokuraturze Sądu Okręgowego, otrzymał wraz z rodziną 1 izbę z używalnością kuchni w lokalu przy ul. Wielkiej 26 m. 2.



## Ogłoszenie

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W WARSZAWIE, zawiadamia, że przystąpiła do wydawania legitymacji ubezpieczeniowych.

W celu otrzymania legitymacji ubezpieczeniowej należy złożyć wypełniony formularz pt. „zgłoszenie o wstąpieniu do pracy” z adnotacją, że służy wyłącznie do otrzymania legitymacji.

Formularz winien być poświadczony przez pracodawcę. O ile ubezpieczony posiada rodzinę na utrzymaniu to należy ją wpisać na odwrotnej stronie formularza (pkt. III) po uprzednim wypełnieniu zaświadczenia w/g ustalonego wzoru, które winno być dołączone do tego formularza.

Zaświadczenie, o którym w treści mowa, poświadcza administracja domu lub Zarząd Gminy w odniesieniu do osób mieszkających poza Warszawą.

Jednocześnie nadmieniamy, że prawo do świadczeń z tytułu pracy ubezpieczonego posiadają następujący członkowie rodziny pozostający na wyłącznym utrzymaniu ubezpieczonego (tj. utrzymywane wyłącznie z zarobku ubezpieczonego).

- 1) żona lub niezdolny do zarobkowania mąż.
- 2) dzieci ślubne, uprawnione (legitymowane), przysposobione (przybrane), nieślubne i wnuki w wieku do lat 16 lub ponad 16 jeżeli są niezdolne do zarobkowania, jeżeli kształcą się w zakładach naukowych publicznych, lub mających prawo publiczności, najdłużej do ukończenia 21 roku życia, lub w razie odbywania studiów w wyższych zakładach naukowych do 24 roku życia.
- 3) dwie osoby (najwyżej) z pośród pozostałej rodziny ubezpieczonego jeżeli została przyjęta do wykazu Ubezpieczalni na podstawie zgłoszenia do ubezpieczenia (formularz o wstąpieniu do pracy) lub zaświadczenie w/g ustalonego wzoru złożonego nie później niż na 13 tygodni przed zachorowaniem.
- 4) jedna osoba obca, nie należąca do rodziny, posiadająca warunki wspólnego zamieszkania z ubezpieczonym co najmniej od 6 miesięcy z zachowaniem danych wymienionych w pkt. 3.

Ubezpieczony ma prawo zgłosić osobę obcą i nie należącą do rodziny jedynie w przypadku nie zgłoszenia osób wymienionych w pkt. 3.

Do wypełnionych i poświadczonych formularzy należy dołączyć po jednej podpisanej czytelnym nazwiskiem fotografii ubezpieczonego (na odwrocie) i członków rodziny powyżej lat 14.

Ubezpieczalnia wydaje legitymacje indywidualnie i zbiorowo. Zakłady pracy, zatrudniające ponad 50 osób, mogą składać formularze na wydanie legitymacji dla swych pracowników zbiorowo.

Zgłoszenia na wydanie legitymacji przyjmują: Centrala Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, Solec 93, Obwody — Koszykowa 37, Jagiellońska 34, Żoliborz — Słowackiego 3/5 oraz Podobwoły i Biura Zgłoszeń Ubezpieczalni.

Jednocześnie nadmieniamy, że Ubezpieczalnia będzie udzielała porad lekarskich na podstawie zaświadczenia z miesiąca zatrudnienia jedynie do 31.XII. 1946 r.

Po tym terminie porady lekarskie udzielane będą wyłącznie za okazaniem legitymacji ubezpieczeniowej. — Ogłoszenie niniejsze czasowo nie dotyczy funkcjonariuszy państwowych na umowach publiczno-prawnych.

I-1883

Hurtownia Tytoniowa w Warszawie przy Okręgowym Oddziale Spożywczym SPOLEM Praga, Otwocka 14, podaje do wiadomości, że poza papierosami wydawanymi na miejskie kartki pracownicze kat. I (kupony 16 i 17 kart listopadowych) wydawane będą w listopadzie papierosy na kartki pracownicze Min. Komunikacji na listopad rb. na kupony 48 i 49 po 100 sztuk.

Kartki te, na równi z kartkami miejskimi, obowiązuje się przyjmować do realizacji wszystkie umowne punkty detalicznej sprzedaży wyrobów P.M.T.

Ponadto Hurtownia informuje, że wobec chwilowego braku papierosów „Bałtyk”, które będą do podjęcia z magazynów P.M.T. dopiero za kilka dni w tej chwili są do dyspozycji palaczy jedynie papierosy „Wolność”.

I-1884

## Przetarg nieograniczony

Zarząd Miejski m. st. Warszawy Zakład Oczyszczania Miasta ul. Twarda Nr. 64 ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę różeg brzożowych na miotły w ilości 3.624 kop.

Oferty zalakowane bez znaku firmy z napisem „Oferta na dostawę różeg na miotły” należy składać w biurze Z. O. M. Dział Gospodarczy ul. Twarda Nr. 64 do dnia 19 listopada 1946 r. do godz. 10-ej.

Otwarcie ofert nastąpi w obecności przedstawicieli firm w biurze Z. O. M. dnia 19 listopada 1946 r. o godz. 12-ej.

Do oferty należy dołączyć kwit wpłaconego wadium w wysokości sumy oferowanej oraz odpis rejestru handlowego.

Wadium w gotówce należy wpłacić do kasy Z.O.M. ul. Twarda Nr. 64 Zakład Oczyszczania Miasta zastrzegając sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wynik przetargu, podziału dostawy między kilku oferentów, unieważnienia przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań z tego tytułu.

I-1885

## OGŁOSZENIA DROBNE

**BIZUTERIA**, brylanty, złoto, srebro, zegarki. Kupno — sprzedaż. Nowak. Nowy Świat 48. I-712

**KSIEGOWI** do pracy w zakładach przemysłowych potrzebni. Zgłoszenia pod „Plan kont” do administracji „Głos Ludu”. I-1846

**DLACZEGO PISZECIE NA MASZYNACH** niemieckich, gdy tanio i szybko przerabia na polskie mechaniki Grzechociński Warszawa — Złota 46 : Żyrardów — 1-go Maja 20.

**PIECE** amerykańskie, stalopalne kupimy — Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”. — Srebrna 12. I-1874

**PRZYPOMINAMY PT** Prenumeratorom o uregulowaniu prenumeraty za miesiąc listopad br. na konto „GŁOSU LUDU” — Warszawa, PKO Nr I-1090 w kwocie zł 60.

# GŁOS SPORTOWY

## „KISPESTI” (BUDAPESZT) — „CRACOVIA” 2:1 (0:1) Pierwsi piłkarze węgierscy po wojnie w Krakowie

(Kraków, obs. wł.)

Po raz pierwszy Kraków gościł w dniu wczorajszym piłkarzy węgierskich, a mia nowicie, drużynę „Kispesti”, zajmującą obecnie V miejsce w I lidze węgierskiej. „Kispesti” pokonało „Cracovię” w stosunku 2:1 (0:1), demonstrując dużą szybkość, doskonały poziom techniczny i bardzo dobrą grę głową.

Krakowianie grali bardzo ambitnie i ofiar nie, co wystarczyło jednak na wyrównaną grę tylko przez 45 minut.

U Węgrów wyróżnili się: fenomenalny

bramkarz Tiss, obrońca Szalay oraz trójka napadu: Beres, Maszaros i Budaj.

Z „Cracovii” (wzmocnionej Flankiem, Cisowskim i Graczem z „Wisły”) wyróżnił się bramkarz Rybicki, Flanek w obronie, Gracz i Rożankowski w napadzie.

Dla „Kispesti” bramki zdobyli Beres i Budaj, dla „Cracovii” zaś Rożankowski.

Węgrzy zasłużyli na lepszy wynik. We wtorek, 12 bm. „Kispesti” grać będzie z „Wisłą”.

## DERBY BOKSERSKIE STOLICY ZKS „Budowlani” — KS „Grochów” 9:7

Wczorajszy mecz bokserski dwóch najsilniejszych obecnie zespołów Warszawy, KS „Grochów” i ZKS „Budowlani”, rozegrany w ramach drużynowych pięściarskich mistrzostw Okręgu Warszawskiego, zakończył się sensacyjnym zwycięstwem „Budowlanych” w stosunku 9:7. Wynik ten tak samo dobrze mógłby brzmieć odwrotnie tzn. 9:7 dla „Grochowa”, gdyby trochę wzięć pod „lupe” dwie decyzje sędziowskie:

W walce w wadze muszej, gdzie właściwym zwycięzcą był Szatkowski i w wadze piórkowej, gdzie Łukasiewicz zasłużył co najmniej na remis.

Decyzja sędziowska w walce Selmy z Łukasiewiczem, przyznająca zwycięstwo Selmie, spotkała się z dawno niewidzianą „burzą” widzów.

W drużynie zwycięzców wyróżnił się Sieradzan i Ożarek, w „Grochowie” zaś Szatkowski, Komuda, Łukasiewicz i Archacki.

Kolczyński, z plastrum na kontuzjowanym łuku brwiowym — walczył b. ostrożnie, wyraźnie się oszczędzając.

Wyniki spotkań były następujące: W w. muszej — Tyczyński (B) remisuje z Szatkowskim (Gr.); w w. koguciej — Sieradzan (B) wygrywa na pkt. z Sobkowiakiem (Gr.); w w. piórkowej Tyrała (B) przegrywa na pkt. z Komudą (Gr.); w w. lekkiej Selma (B) bije na pkt. Łukasiewicza (Gr.); w w. półśredniej Jańczak (B) wygrywa na pkt. z Więchem (Gr.); w w. średniej Ożarek (B) przegrywa na pkt. z Kolczyńskim (Gr.); w w. półciężkiej Kołacz (B) przegrywa na pkt. z Archackim (Gr.) i w w. ciężkiej Scibor (B) wygrał z Burkackim (Gr.) przez poddanie się tego ostatniego po I rundzie.

W ringu sędziował dobrze ob. Lisowski, na punkty zaś ob. Sucharda, Rosiński i Kaleński. Widzów około 2.000.

## O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE NOŻNEJ „Polonia” — AKS (1:0) (0:0)

A jednak drużyna warszawska sprawiła swoim zwolennikom miłą niespodziankę, wygrywając na obcym boisku z tak groźnym przeciwnikiem, jak AKS — 1:0. Obecnie zespół warszawski ma 90 proc. szans na zdobycie mistrzostwa Polski. Pozostało mu jeszcze 2 spotkania do rozegrania w Warszawie (z AKS i z „Wiarłą”), które po winny przynieść chociaż 3 punkty.

12.000 widzów gorąco oklaskowało drużynę warszawską, której atak grał doskonale, będąc we wszystkich swoich akcjach bardzo groźny dla AKS.

Przed meczem Prezydent Chorzowa wręczył Piontkowi (AKS), z okazji jego 750 meczu — piękny dyplom.

Pierwsze minuty gry należą do „Polonii”.

Publiczność nieustannie dopinguje graczy i gra jest niezwykle ożywiona. Walka toczy się o każdą piłkę. Ostatnie 15 minut przed przerwą „Polonia” ma wyraźną przewagę.

W I minucie po przerwie Szulartz po solowym przeboju przyziemnym strzałem zdobywa z bliskiej odległości jedyną bramkę dnia.

Z „Polonii” wyróżniła się obrona z Gierwatowskim na czele, poza tym cała drużyna była zespołem bardzo wyrównanym. Z AKS najlepszymi byli Barański, Pytel i Spodzieja oraz obaj obrońcy.

# Z TEATRÓW I KIN

### TEATRY

TEATR POLSKI — o godz. 18 „Papuga”.

Teatr MUZYCZNO - OPEROWY — o godz. 15 „Damy i huzary” Fredry; o godz. 18 „Faust” Gounoda.

Teatr PRASKI — Zygmunowska 8 — codziennie „Asy I-ej klasy”.

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 15 i 18 „Szkarałtne Róże”.

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20) codziennie, o godz. 18 „Wesele” St. Wyspiańskiego.

Teatr STUDIO (Karowa 31) o godz. 18 groteska muzyczna pióra L. Rubacha i St. Strausa pt. „Autobus o 6-ej”.

„KUKULKA” program „Księżyc z papierosem” codziennie o godz. 19 — Kawiarnia „Reduta” Nowy Świat 8.

Praski Teatr Rewii (Zygmunowska 8) wystawia codziennie barwną rewię pt. „Igraszki Jesienne”

### KINA

Kino „ATLANTIC” (Chmielna 33), — „Komedianci” — I seria „Ulica złoczyńców”.

Kino „POLONIA” — (Marszałkowska 56) — „Samotny żagiel”.

Kino „SYRENA” — Praga (Inżynierska 2) „15-letni kapitan”.

Kino „TECZA” — Żoliborz (Suzina 4) „Kapryśna ekspedientka”.

KINO OŚWIATOWE INSTYTUTU FILMOWEGO Nr 2 w Świetlicy PPR — Stalowa 71 — „W krainie wiecznych lodów”.

—O—

# RADIO

### WTOREK, 12 LISTOPADA

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dzień poran. 6.30 Muz. por. 7.05 Muzyka. 7.15 Wiad. dzien. por. 7.40 Muzyka por. 8.50 Aud. szkolna. 12.40 Pieśni w wyk. H. Adamczyk-Bażańskiej. 13.00 Muzyka obiad. 15.00 Aud. dla mał. dzieci „Chytry lisek” i „Podziemni lokatorzy ogrodu”. 15.15 Słuch. dla dzieci pt. „Wesoły zwierzynek”. 16.05 Dzień. popoł. 16.30 Aud. ludowa. 17.00 Aud. dla młodzieży „Dwie przysięgi”. 17.25 Koncert. 18.00 Aud. wojsk. 18.30 „Nauka przy głośn.”. 19.00 Konc. symfon. 21.01 Dzień. wiecz. 20.25 Wiecz. konc. rozr. 21.00 Słuch. pt. „Kordian i Cham”. 21.25 Recital skrz. E. Umińskiej. 22.15 Aud. rozrywk. 23.00 Ostatn. wiad. dzien. wiecz. 23.30 Muzyka. 23.55 Streszcz. ważn. wiad., hymn.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Dział ogłoszeń „Głosu Ludu” Warszawa, Smolna 12. Polska Agencja Prasowa PAP, Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, Pierackiego 11 i wszystkie oddziały w kraju. Placówki „Czytelnika” w Warszawie: Wiejska 14, Środkowa 7, Nowy Świat 47, Marszałkowska 62, Puławska 49. Rozdzielnie gazet: Pl. Inwalidów (Żoliborz), Zygmunowska 6 i Poznańska 38. Biuro „Orbis”, Warszawa, Al. Jerozolimskie 39 i Praga, Targowa 70, „Wolność”, Warszawa, Marszałkowska 65. Spółdzielnia Agencji Prasowej „Glob” — Dział Reklamy, Złota 4. Dział Reklamy Spółdzielni Wydawniczej „Wydawnictwo Ludowe”, ul. Bagatela 10 m. 35, tel. 86-779. Biuro Ogłoszeń „Dźwignia”, Szczecin, Jagiellońska 80. Biuro Ogłoszeń, Teofil Pietraszek, Warszawa, ul. Wspólna 50, tel. 855-26. Ogłoszenia urzęd. i reklamy poza tekstem 1 mmX1 szp.—25 zł. w tekście 1 mmX1 szp.—40 zł. Ogłoszenia drobne — poszukiwanie pracy i rodzin 1 wyraz — 3 zł; inne 1 wyraz — 10 zł.



# STRAŻ NAD ODRĄ

## Jubileuszowy numer „Polski Zachodniej”

25 rocznica istnienia Polskiego Związku Zachodniego znalazła żywy oddźwięk na łamach prasy. Zadania, które sobie stawia PZZ i sprawy, które stanowią treść jego pracy zajmują dzisiaj centralne, czołowe miejsce w całokształcie celów, które wytyczyła sobie odrodzona Polska, w całokształcie dążeń i poczynań rządu i społeczeństwa.

Organ PZZ „Polska Zachodnia” poświęca tym sprawom bogaty i dobrze opracowany numer specjalny. Znajdujemy w nim wypowiedzi wybitnych przedstawicieli życia politycznego, świata nauki i kultury oraz czołowych działaczy PZZ. Obszernie i wyczerpująco potraktowany został problem zasadniczy, dotyczący odpowiedzi na pytanie: czym jest Polski Związek Zachodni, jaka jest jego nowa funkcja i jakie nowe zadania stoją dzisiaj przed nim?

Dr Roman Lutman, znany długoletni działacz PZZ i obecny prezes zarządu jego śląsko-dąbrowskiej organizacji, daje następującą charakterystykę tych zadań w artykule „Awangarda nowej misji dziejowej”.

„Przed nowym Polskim Związkiem Zachodnim stanęły zadania o skali dziejowej. Dawne zadania: walka z niemiecką, a raczej obecnie likwidacja niemieckich we wszystkich jej przejawach, walka ze wzrastającą agitacją niemiecką — to jeden ważny odcinek prac naszej organizacji, ale nie jedyny i nawet w chwili obecnej nie najważniejszy. Walka bowiem z niemiecką należy dziś również do głównych obowiązków wszystkich organów państwowych na nowych ziemiach. W tej dziedzinie musimy być czynnikami aktywnymi i współdziałającymi, ale nie jesteśmy czynnikiem jedynym.

Obok tego zadania o charakterze negatywnym — na czoło zadań PZZ wysuwa się zadanie pozytywne, twórcze: zespolenie nowych ziem i całej jej polskiej ludności z całością naszego organizmu państwowego i narodowego z jednej strony, a z drugiej przepełnienia całego naszego społeczeństwa ideą zachodnią, „zachodniem” narodu polskiego — jak określa się dziś ten proces narodowy, któremu winien ulec cały naród polski. Jest to praca w swej istocie wychowawcza, która musi objąć wszystkie warstwy i wszystkie dziedziny życia narodowego. Idzie o niej o przebudowę całej psychiki społeczeństwa i nastawienia jej na problemy zachodnie, które warunkują dziś nasz byt państwowy i narodowy”.

W artykule „P.Z.Z. w demokratycznej Polsce”, tow. Józef Dubiel dyr. departamentu Min. Z. O. daje doskonałą, zwięzłą i treściwą charakterystykę przedwojennego dorobku pracy P.Z.Z. Oceniając jak najbardziej pozytywnie ten dorobek, nie waha się przed śmiałym wytknięciem braków. Autor pisze:

„Choć P.Z.Z. uważał się zawsze za bezpartyjną organizację polityczną, to jednak nie był nią do 1939 r. Nie był nią dlatego, że nie umiał wyciągnąć właściwych konsekwencji politycznych ze swego — jeśli tak można powiedzieć — nadodrzańskiego stanowiska, nie wykuł realnej koncepcji naszej polityki, skierowanej na zachód. Wyciągnąć te konsekwencje oznaczało zwalczać kijowską politykę Piłsudskiego, sanacyjną politykę prohitlerowską. To prawda, że w 1934 r., po pakcie sanacyjno-hitlerowskim P.Z.Z. odciął się od urzędowego entuzjazu swoim chłodnym, nawołującym do czujności stanowiskiem. Nie była to oczywiście walka polityczna. Wyciągnąć polityczne konsekwencje ze swego nadodrzańskiego stanowiska oznaczało wołać o politykę sojuszu polsko-rosyjskiego, o współpracę ze Związkiem Radzieckim, głównym naturalnym sprzymierzeńcem Polski, zwróconej na zachód. Tego nie uczynił Polski Związek Zachodni”.

Ta słuszna ocena nasuwa autorowi wniosek, co do roli, którą P.Z.Z. odegrał i co do charakteru, który winien posiadać w dzisiejszych warunkach:

„Nie jest zasługą PZZ, że doszliśmy nad Odrę, Nisę i Bałtyk. Ale niejedną zasługą PZZ jest w tym, że będąc na ziemiach nadodrzańskich, mamy świadomość tego, że nie jesteśmy na ziemiach obcych, lecz na naszych,

odwiecznie polskich, odzyskanych ziemiach.

Dziś właśnie zaistniały warunki po temu, by P.Z.Z. pozostając organizacją ściśle bezpartyjną stał się jednak organizacją polityczną. Polityczną w tym sensie, by uczył jak najszerze masy społeczeństwa polskiego — bez względu na przynależność partyjną — wyciągać polityczne konsekwencje z naszego powrotu na polski Zachód, uświadamiać społeczeństwo polskie że dwa są główne warunki naszego trwałego panowania na granicy: Odra, Nisa i Bałtyk. Warunkami tymi są władza demokratyczna w Polsce i sojusz z ZSRR”.

Niezwykle ważnemu zagadnieniu zjednoczenia wszystkich grup ludności polskiej, zamieszkującej Ziemię Odzyskaną poświęca artykuł pt. „Nowe Zadania” dr Rajmund Bułowski. Píše on:

„Wysuwa się potrzeba, by nawet pałaca konieczność działalności organizacji, która postawiłaby sobie jako zasadniczy, podstawowy i wyłączny swój cel na najbliższą przyszłość — przez usuwanie wszelkich przejawów wprowadzających rozdźwięk w masy społeczeństwa ziem odzyskanych — zcementowanie repatriantów, przesiedleńców i ludności miejscowej w jedną potężną, świadomą swych zadań i obowiązków bryłę społeczną.

Niewątpliwie P. Z. Z. może i powinien odegrać tę właśnie rolę na Ziemiach Odzyskanych.

Jubileuszowemu numerowi „Polski Zachodniej” szczególnej wagi dodają wypowiedzi najwyższych dostojników państwowych, dotyczące problemów Ziemi Odzyskanych, a w szczególności roli i zadań Polskiego Związku Zachodniego. Podkreślić wypada również, że w tymże numerze zabierają głos czołowe osobistości, kierujące pracą państwową, społeczną i kulturalną na Ziemiach Odzyskanych, a więc wojewodowie, rektorzy i profesorowie wyższych uczelni, posłowie. Wynika z tego pewne przeładowanie materiałem zasadniczym, „oficjalnym”, co wprawdzie zwiększa „ciężar gatunkowy” numeru, ale czyni go nieco mniej żywym.

Rzecz prosta, obserwacja ta nie umniejsza bynajmniej rzetelnej wartości pisma, tym bardziej, że nie brak w nim interesującego materiału informacyjnego i literac-

kiego. Wśród nich na szczególną uwagę zasługują te, które odnoszą się do dziejów walki mniejszości polskiej w Niemczech.

Szerszemu ogółowi naszego społeczeństwa dotychczas mało są znane te dzieje, stanowiące przecież część najchlubniejszych tradycji walk wyzwoleniczych naszego narodu. Takie artykuły, jak Jana Langowskiego „Tylko siedmiu nas było — ze wspomnień o prasie polskiej w Trzeciej Rzeszy”, albo Edmunda Osmańczyka „Organizacja dobrze zasłużona”, czy wreszcie Edwarda Popka „Związek Polaków w Niemczech a Polski Związek Zachodni”, ukazują bohaterką ofiarą i najczęściej samotną walkę garstki działaczy polskich w Niemczech, którzy poświęcili wszystko, aż do życia włącznie, dla ratowania milionowej rzeszy rodaków przed zalewem niemieckim. Brutalną zaborczość niemiecką, której skutkiem cały naród doświadczył w okresie burzy wojennej, poznajemy tutaj jako dziejową siłę, z gruntu wrogą wszystkiemu, co ma jakikolwiek związek z polskością, siłą, która przez szereg pokoleń, przez dziesięciolecia i stulecia parła ustawicznie i systematycznie, nie cofając się przed żadnym gwałtem i żadną podłością, do całkowitego wytrzebienia polskości, do wymazania słowa Polak i Polska na zawsze z karty dziejów.

O aktualności niebezpieczeństwa przypominają nam artykuły „Niemcy 1946 — w ofensywie”, „listy z Berlina: Poczdam i Sanssouci” oraz notatka „Odbudowa Berlina”. Redakcja wychodzi ze słusznego założenia, że, aby obronić się przed niebezpieczeństwem niemieckim, musimy uważnie przysłuchiwać się i pilnie patrzeć na to, co dzieje się na zachód od Odry i Nisy.

Jest zdrowym i pożądanym objawem, że przekonania takie zaczynają się coraz bardziej upowszechniać. „Polska Zachodnia” czyni dobrze, poświęcając tej sprawie sporo miejsca. Nie możemy tutaj szerzej omówić artykułów, informujących o rozwoju i aktualnym dorobku PZZ. Są one jednak na ogół rzeczowe i interesujące. Szata graficzna poprawna, a nawet pariami dobra. W sumie numer jubileuszowy „Polski Zachodniej” wypadł dobrze i na ogół ciekawie. Stanowi on cenną pozycję w dotychczasowym dorobku tego pisma, któremu życzyć trzeba dalszego pomyślnego rozwoju i jak najszerzej poczytności.

czy wiecie  
ZE...

PIERWSZE MIEJSCE W ŚWIECIE POD WZGLĘDEM BOGACTW NATURALNYCH ZAJMUJE ZSRR. Wnętrza jego ziemi posiadają wszystkie pożyteczne kopaliny, jakie istnieją w skorupie ziemskiej. Posiada również większą niż jakikolwiek inny kraj powierzchnię czarnoziemu — gleby najbardziej urodzajnej. ZSRR przewyższa również wszystkie inne państwa i kraje pod względem bogactw leśnych. Rudy żelazne, rudy manganowej, nafty, torfu posiada ZSRR więcej niż inne państwa świata. Ustępuje tylko USA pod względem ilości zbadanych zapasów węgla kamiennego — jeśli jednak przyjąć pod uwagę jakość węgla, jego sumaryczną kaloryjność, to i tutaj ZSRR wysuwa się na pierwsze miejsce.

193 MILIONY LUDNOŚCI LICZYŁ W R. 1940 ZSRR, wyprzedzając znacznie inne państwa Europy i Ameryki i ustępując jedynie Chinom i Indiom. Na powyższą liczbę składa się 60 narodów i narodowości oraz powyżej 100 narodowych grup i plemion. Więcej niż połowę ludności ZSRR stanowią Rosjanie. Federacja Rosyjska zajmuje ponad 3/4 powierzchni ZSRR i daje również 3/4 ogólnej produkcji przemysłowej; produkuje również najwięcej zboża i lnu.

2 MILIARDY 800 MILIONÓW KSIĄZEK WYDANO W ZSRR W R. 1940. Za czasów carskich, w r. 1913, łączny nakład książek wynosił 86,7 miliona. Rosja carska drukowała książki zaledwie w kilku językach, w ZSRR — w 111 językach narodów i narodowości radzieckich. Dzienny nakład prasy: 1913 r. — 2.730.000 egz., 1940 r. — 38.300.000 egz., liczba gazet odpowiednio — 859 i 8550.

WE FRANCJI PALACZE STANOWIĄ 82 PROCENT OGÓLNEJ LICZBY MĘCZYŹN I 32 PROCENT OGÓLNEJ LICZBY KOBIET. O ile jednak procent palących mężczyzn w mieście i na wsi jest jednaki, o tyle liczba palaczy na wsi jest o połowę mniejsza. Ankieta wykazała, że chłopcy zaczynają palić od 10, a dziewczęta od 15 roku życia. 45 procent ogólnej liczby palaczy kupuje papierosy gotowe, 39 procent pali papierosy robione w domu, 15 procent woli fajkę, a 1 procent cygara.

## PRZED POŁOWEM WIELORYBÓW

### Polska powinna mieć własną flotę wielorybniczą

Przygotowania do tegorocznego sezonu połowu wielorybów, który rozpoczyna się w pierwszych dniach grudnia, zostały już zakończone. W okolicy antarktycznej uda się w tym roku 15 wypraw (w ub. roku było ich 11).

Ku ogólnemu zdumieniu Japonia otrzymała również zezwolenie na wysłanie wyprawy na połów wielorybów.

Z udziału w ekspedycjach zostały wyłączone Niemcy, mimo, że posiadają dotychczas dwie pływające przetwornice wielorybnicze „Unitas” i „Walter Ray”, które wyruszą obecnie na morze południowe pod flagą norweską i angielską.

Do końca 19 wieku tłuszcz wielorybi służył tylko dla celów technicznych. Sytuacja zmieniła się od czasu, kiedy che-

mikowi niemieckiemu Normanowi udało się w 1901 roku doprowadzić tłuszcz wielorybi do skrzepnięcia. Tłuszcz ten stał się tym samym ważnym czynnikiem w gospodarce żywnościowej. O ile do 1928 roku zużyto 65 tys. ton tłuszczu wielorybiego, to w 1933 r. zużycie to wyniosło już 418 tys. ton.

Współczesna flota wielorybnicza składa się z wielkich pływających przetwornic, tzw. statków macierzystych o pojemności 10 — 20 tys. ton każdy i większej ilości łodzi łowieckich o przeciętnej pojemności 400 ton.

Gospodarce znaczenie wieloryba jest wielkie i różnorodne, nie tylko w przemyśle tłuszczowym, ale i w technice. Poza tym otrzymujemy z niego maczkę wielorybią, która jest wspaniałą paszą dla świń

i drobiu i wpływa bardzo dodatnio na ich tuczenie. Mięso wieloryba zawiera bowiem 3—4 proc. tłuszczu i 18 proc. białka.

Niemieckie wyprawy wielorybnicze uzyskały w 1936/37 r. 2.500 ton, a w roku 1937/38 — 4.000 ton maczki wielorybiej. Suszone mięso wielorybie może być także przerobione na nawóz, cenny bardzo ze względu na dużą zawartość azotu.

Wieloryb nadaje się również do spożycia. Świeże mięso wielorybie jest spożywane na stątkach wielorybniczych i sporządzane tak samo jak mięso innych ssaków oraz przerabiane na konserwy. Współczesne przetwornice wielorybnicze posiadają również własne chłodnie.

Wieloryb jest największym zwierzęciem na świecie i przy przeciętnej wadze, wynoszącej 100 ton daje 25 ton tłuszczu. O wielkości wieloryba daje pojęcie następujące choćby porównanie: ciężar ozona wieloryba odpowiada wadze dużego słonia, a waga jednego kręgu — ciężarowi krowy.

Z wyżej przytoczonego opisu widzimy jakie znaczenie posiada wieloryb, którym powinny się zainteresować i nasze czynniki gospodarcze.

Dzięki odzyskaniu Ziemi Zachodnich staliśmy się poważnym państwem morskim i mamy możliwość ruszyć w szeroki świat i Polska powinna mieć własną flotę wielorybniczą. Naszym dziedzicom, wśród których anemia i inne choroby zbiegają bogato żniwo, przyda się na pewno wiele tranu (tłuszcz wielorybi), a naszemu rolnictwu przydałyby się również wspaniałe nawozy wielorybi.

Międzynarodowi Ekspedytorzy

C. HARTWIG S. A.

ZARZĄD PRZYMUSOWY

Zawiadamia, że z dn. 11 listopada 1946 r.

biura Oddziału Warszawskiego

przeniesione zostały na

ul. Chmielną nr. 24 (I-sze piętro)

Biura Zarządu pozostały przy ul. Marszałkowskiej 95

I-1879